Rok 1872. Kraków, sobota 14 września. Nr. 210.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz ... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg.-Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wellzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 13 września.

Od lat sześciu prawie toczy się w sejmie węgierskim zacięta walka pomiędzy stronnictwami. Walka ta nietylko nie przyniosła najmniejszéj korzyści ani narodowi węgierskiemu, ani nawet samym stronnictwom, lecz przeciwnie wywarła skutki jak najgorsze. Przedewszystkiem prawnopaństwowy charakter téj walki czynił ją z góry szkodliwą wszelkim reformom wewnętrznym, których tak potrzebują wszystkie gałęzie życia publicznego w Węgrzech.

Na pierwszy rzut oka zdawało się, że Węgrzy bardzo umiejętnie skorzystali ze swéj odrębności dla podniesienia ojczyzny do godności państwa cywilizowanego.

W pierwszej chwili po zawarciu ugody rzucono się z zapałem do reform, i istotnie patrjotyzm i energja mężów stanu zrobiły bardzo wiele na polu reform społeczno-politycznych. Ale ten pierwszy zapał bardzo prędko przeminął. Namiętności polityczne stronnictw wzięły górę po nad wszelkiemi innemi względami i uniemożebniły dalszy rozwój wewnętrzny kraju. Zeby się przekonać o téj prawdzie, dosyć jest przeczytać mowę tronową, wyszczególniającą cały szereg piekących kwestji, których rozwiązaniem ma się zająć sejm węgierski. Po odczytaniu mowy tronowéj można nawet zapytać z podziwieniem, co robił sejm węgierski w ciągu lat sześciu, jeżeli w chwili obecnéj mogło nagromadzić się tak wiele kwestji piekących.

Reformy administracji i podniesienie stanu oświaty, zmiana ordynacji wyborczéj, uporządkowanie stosunków handlowych i w ogóle prawnych przez spisanie odpowiednich kodeksów, przekształcenie izby wyższéj w duchu demokratycznym, — oto są kwestje, których rozwiązaniem zająć się powinien sejm węgierski. Do tego potrzeba całéj energji i wytrwałości wszystkich stronnictw; samo stronnictwo rządowe nie da sobie rady, jeżeli przynajmniéj na czas niejaki nie przyjdzie do zawieszenia prawnopaństwowych sporów. Potrzeby ojczyzny przemówiły do patrjotyzmu lewicy — jeżeli nie skrajnéj, to przynajmniéj umiarkowanéj jéj części, — i zaczęto na serjo myśleć o jakiémś porozumieniu. Dotychczas wszelkie podobne usiłowenia szły dosyć trudno, lecz przy obopólnych szczerych chęciach i pod naciskiem opinji publicznéj być może, że sojusz deakistów z umiarkowaną lewicą przyjdzie do skutku.

Na jednem z ostatnich zgromadzeń posłów opozycyjnych Ghicza w imieniu lewicy umiarkowanéj oświadczył się za zgodą, jeżeli rząd z honwedów utworzy osobną armję węgierską, dla Węgier założy bank narodowy i wejdzie szczerze na drogę reform liberalnych.

Żądania te nie są zbyt wygórowane, i ministerstwo, nie narażając się na złamanie ugody z r. 1867, będzie mogło chociaż zwolna zadosyć uczynić żądaniom lewicy umiarkowanéj, żeby choć w części złagodzić bezużyteczną walkę stronnictw. Być może że w skutek tego od lewicy umiarkowanéj oderwie się pewna frakcja i połączy się ze skrajną lewicą, ale bądź co bądź opozycja wówczas już straszną nie będzie i nie powstrzyma zbawiennéj pracy na polu reform wewnętrznych.

Sam rząd, powołując na ministra oświaty p. Trefort, jednego z najwybitniejszych reprezentantów stronnictwa deakistów, dał dowód, że naserjo myśli o reformach na tém polu w duchu liberalnym, czém zapewne przyczyni się niemało do rozbrojenia lewicy.

Trefort, jak wiadomo, był nietylko bliskim krewnym zmarłego bar. Eötvösa, lecz może się uważać za spadkobiercę jego zamiarów i pomysłów ze względu na stosunek państwa do kościoła i szkoły.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Poznań. *Dziennik Poznański* podaje w wiernym odbiciu cztery medale bite w Gdańsku i Toruniu na pamiątkę przyłączenia Prus do Polski i uwolnienia się z pod panowania Niemców.

Pierwszy medal biło miasto Gdańsk w roku 1654. Dwa drugie biło miasto Toruń na pamiątkę trzechsetletniego jubileuszu wydobycia się z pod tyrańskich rządów Teutonów. Czwarty największy medal miasto Gdańsk wybić rozkazało na tęż pamiątkę 1754 roku.

Opis medalu pierwszego:

Strona główna. Orzeł polski w koronie z rozpostartemi skrzydłami unosi się w obłokach trzymając w szponie lewym berło, nad orłem w promieniach po hebrajsku imię Jechowy, pod orłem napis PRUSSIA. Po niżéj tego napisu drugi orzeł jako herb ziem pruskich stojący na podstawie, z koroną na szyi i mieczem w górę wzniesionym *), w dali za orłem rozległa równina z miastami, zamkami, rzekami, pod podstawą orła, krzyż rycerski, na podstawie głoski I. H. oznaczające ksylografa Jana Höhn, który rył ten medal. W otoku napis: Teutonicos pepulit-virtus-Prutenica: pulchrum numinis-et regis curatuetur opus †

Męztwo Prussów wypędziło Krzyżaków, Boga i Króla staraniem to piękne dzieło wzięte pod opiekę: strona odwrotna. Herb miasta Gdańska, potem w dwunastu wierszach napis:

Gedani
Annos-Ante-Ducentos
Sub-Augustis-D[omini] Casimiri
Auspiciis-Universa-Propo
Cum Prussia-Ab-Infanda
Crucigeror[um] Tyrannide-Libe
Ratae. Tertium Libertatis
Suae Seculum-Regnante
Joanne Casimiro
Feliciter Inchoantis
Memoria
An. cIↄIↄDLIV.

Znaczy po polsku: Pamiątka miasta Gdańska. Pod błogiem panowaniem króla Kazimierza [Jagielończyka] całe Prusy od niegodziwego Krzyżaków tyraństwa oswobodzone, pod panowaniem Jana Kazimierza, trzeci wiek zaczynającéj się wolności swojéj, szczęśliwie roku 1654 [obchodzą].

Medal ten dnia 6 marca 1654 roku po uroczystéj mowie Jana Piotra Titiusa profesora gimnazjum gdańskiego, rozdany był pomiędzy senatorów i znakomitych obywateli miasta Gdańska przez burmistrza gdańskiego Gerarda Bartsz, a wspomniony wyżéj Titius, w mowie swéj powiedzianéj w dwóchsetletnią uroczystość zniesienia tyranji zakonu krzyżackiego z ziemi pruskiéj, i zaczęcia trzeciego wolności wieku, pod szczęśliwém królów polskich panowaniem tak się wyraża:

„I otóż dzień, którego uroczystość radośnie dzisiaj obchodzimy, dziękując Bogu Wszechmocnemu za łaskę Jego niezmierzoną i żadnym niewypowiedzianą językiem. Oto dzień, który po dwóch wieków upływie wróciwszy znowu, w szczęściu zastaje przesławną koronę polską, w szczęściu, którego jéj zawziętość nieprzyjaciół tak mocno zazdrościła. Otóż dzień, który nam dał wszelkie prawa, wolności i przywileje mieszkańców Królestwa Polskiego, w którém nam porówno z Polakami pozwolono królów obierać i koronować, który nam zachował, zatwierdził, pomnożył swobody, prawa i przywileje i nadania od książąt duchownych świeckich królów i panów uzyskane.— Otóż dzień, w którym uwolniono nas od ceł hańbiących i podatków, i niezliczonemi innemi uszczęśliwiono dobrodziejstwy....

„O szczęśliwy monarcho Kazimierzu Jagiellończyku, wyryłeś na zawsze na wieki wdzięczną pamięć w sercach potomnych — twoim orężem zgaszono płomień niszczących wojen — a cudem wszechmocnego Boga stworzone niejako znowu Prusy, pod skrzydłami orlemi wśród ciągłego pokoju mile wypoczywając i odradzając się, rany swe goić zaczęły.“

Drugi medal przedstawia na stronie głównéj: widok zamku malborskiego, z którego wyjeżdża szcściu rycerzy na koniach, tym zastępuje drogę herold, który zsiadłszy z konia, wręcza pierwszemu z jezdzców pismo — napis w otoku taki: Prussici foederis executio per fecialem denunciata Marieburgi ac. 1454 D. 6 febr. Pruskiego związku manifest doręczony przez herolda w Malborgu 6 lutego 1454.

Na stronie odwrotnéj: widok miasta Torunia z pałącym się zamkiem, w otoku napis: Ter centum ante annos Crutiata Thorunia nocte excusso exultat libera facta jugo. — Przed trzystu laty udręczony Toruń zrzuciwszy jarzmo oswobodzony cieszy się wolnością.

Trzeci medal odmiennego stempla, ale z temi samemi napisami, widok Malborga różny od poprzedniego. Wyjeżdżający rycerze pędzą na koniach, przy których biegną charty, herold zastępuje im drogę i wręcza pisma wielkiemu mistrzowi. Strona odwrotna ten sam napis jak na poprzednim medalu. Widok tylko palącego się Torunia odmienny.

Trzeci największy i ostatni medal przedstawia na stronie głównéj widok miasta Gdańska w dali, na pierwszym zaś planie orzeł polski i orzeł ziem pruskich, dwa te orły łamią szponami krzyż kawalerów niemieckich, w otoku napis: Crux equitum excruciat Prussos. Prutena polona hanc aquilae excuciunt. Rexque salusque regnant. Krzyżacki krzyż dręczy Prusaków. Pruski i polski orły takowy (krzyżacki krzyż) wyrzucają, król i szczęście publiczne panują. W napisie tym większe głoski dodane do siebie dają rok 1754. Była to moda ówczesna tak ukrywać w napisie lata, naciągając niekiedy wyrażenia.

Strona odwrotna, w jedenastu wierszach napis, pod którym herb miasta Gdańska.

Napis tak brzmi:

Deo Auspice
Augusto Tertio
Poloniarum rege populorum patre
feliciter regnante
Jubilaeum Gedanense
unionis Pruteno Polonae memoria
sacrum.
Reluce incorporationis die
feria quinta cinerum seculi quarti
natali
Anno cIↄIↄccLIV.

„Pod opieką Bożą za Augusta trzeciego króla polskiego ojca ludów szczęśliwie panującego jubileusz gdański poświęcony pamiątce połączenia się Prus z Polską za nadejściem dnia wcielenia (Prus do Polski) w środę popielcową zaczynającą czwarte stulecie roku 1754.“ W otoku zaś następujący: Prussiaco lechici Casimirus foederis autor. Tutorem Augustum secla ter acta colunt. Prusko polskiego związku twórca Kazimierz trzy wieki upłynione opiekunem czczą Augusta.

*) Korona na szyi oznaczała hołdownictwo Prus Polsce, miecz w górę wzniesiony przypominał powstanie ziem Pruskich przeciwko jarzmu Krzyżaków.

Wiedeń 12 września.

L. Program zgrzybiałego przewódzcy lewego centrum Ghyczego stoi na pierwszym planie spraw wewnętrznych. Dzienniki węgierskie i tutejsze o tém tylko piszą. I dziwna rzecz m o w c a miał zupełny sukces, ale m o w a jego nie wytrzymuje krytyki.

Przyznają wszyscy, że mowa ta, nowy program Ghyczego, w najpiękniejszém świetle stawia swego autora, ale sprawy naprzód nie posuwa ani na krok. Między stronnictwem Deaka a lewicą pod przewodnictwem Kolomana Tiszy nie ma możliwości ugody. Stronnictwo D e a k a uznaje ustawę ugodową za d o b r ą i za jedynie możliwą podstawę prawnopolitycznego stosunku z Austrją. Lewica i Tisza przeczą temu i żądają obalenia téj ugody i ścisłego przeprowadzenia unji personalnéj.

A jakież proponuje pośrednictwo Ghyczy? Wykazuje on możliwość dzisiejszéj ustawy ugodowéj; usprawiedliwia ją i tłomaczy; zmiany zaś, które on projektuje, są tak nieznaczne, że ani nie przejednają lewicy ani nie skłonią stronnictwa Deaka do zejścia ze swego raz zajętego stanowiska (?).

Program więc Ghyczego jest po prostu opuszczeniem pośredniego stanowiska, które nie ma racji bytu i cofaniem się na stanowisko konserwatywne stronnictwa Deaka. Krok taki może świadczyć chlubnie o odwadze cywilnéj męża stanu, ale w praktyce życia politycznego nie może mieć żadnego skutku. —

Nie mogąc nic chlubnego dla Austrji wydedukować ze zjazdu berlińskiego, ani zaznaczyć żadnego trymfu jéj polityki, zaczynają znów tutejsze dzienniki perswadować swoim czytelnikom, że zjazd ten nie ma wcale charakteru politycznego i że na nim nie zawarto żadnych formalnych umów. Nie mniéj zdaje się być rzeczą pewną, że gabinety, które brały udział w tym zjeździe, wydadzą noty czy okólniki dyplomatyczne tłomaczące jego znaczenie. Fakt ten sam przez się byłby zaprzeczeniem twierdzenia, jakoby zjazd ten był tylko aktem wzajemnéj kurtoazji dworskiéj i nie miał innego celu prócz manewrów wojskowych.

Boć o samych manewrach i etykietalnych grzecznościach dworskich nie wydaje się not dyplomatycznych!

Wiedeń. Postanowieniem z d. 2 września b. r. nadał cesarz zwyczajnemu profesorowi przy uniwersytecie lwowskim dr. Alojzemu H a n d l o w i opróżnioną katedrę fizyki i chemji przy akademji wojskowéj w Wiener-Neustadt.

— Postanowieniem z dnia 7 września b. r. mianował cesarz radzców lwowskiego sądu krajowego Franciszka H a u s s e r a i Rudolfa S t r a n s k y'ego v. H e i l k r o n radzcami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Peszt 10 września.

Z mowy Ghiczego podajemy najważniejsze ustępy, które zawierają pozytywny jego program:

„Zdaje mi się że pod wspólném ministerstwem wspólne ministerstwo finansów może być bez skrupułów przekształcone na wspólną manipulację kasową; czemś więcéj nad to zresztą nie jest ono i teraz.

Nie mogę również powstawać przeciwko wspólnemu ministerstwu spraw zewnętrznych, gdyż uznaję jedność i wspólność polityki zewnętrznéj. Pod tym względem zresztą znajduje się ważne zastrzeżenie w ustawie ugodowéj, mianowicie, aby ministrowie wspólnie postępowali tylko za porozumieniem się z ministerstwami obu połów. Tak więc sejm węgierski może dać informację swoim ministrom, a potem pociągnąć ich do odpowiedzialności za nietrzymanie się téj informacji. W ten sposób sejm węgierski może sprawy zagraniczne sprowadzić przed swoje forum.

Co się tyczy spraw wojennych, które zdaniem mojém i wtedy zostaną wspólne, jeżeli Węgry mieć będą własne wojsko, kraj może wybierać między dwoma sposobami załatwienia: albo oddanie spraw tych zwierzchniczéj władzy monarchy, albo utrzymanie dotychczasowego wspólnego ministerstwa wojny.

Pod tym względem zaś zwracam uwagę waszą na to, że jeżeli załatwianie tych spraw zostawioném będzie monarsze, jako zwierzchnikowi, wtedy również pod jego firmą urzędować będą jakieś organa wspólne; monarcha bowiem nie może sam załatwiać tych wszystkich spraw, ale zmuszony jest załatwianie ich oddać jakimś innym organom, które potem pod płaszczykiem monarszéj wszechmocy działać będą bez o d p o w i e d z i a l n o ś c i, podczas kiedy dzisiaj załatwia te sprawy o d p o w i e d z i a l n y minister wojny.

Pierwéj już powiedziałem, że kraj nasz bez nadwerężenia sankcji pragmatycznéj nie może pozostać bez wspólnéj i wzajemnéj obrony. Jestem jednak także przekonany o tém, że kraj nigdy nie odstąpi od żądania swego utworzenia osobnego wojska węgierskiego; ale jest droga, na któréj żądaniu temu może się zadość stać bez narażenia ani zewnętrzego ani wewnętrznego bezpieczeństwa monarchji.

Niechaj siły zbrojne monarchji zostaną zorganizowane na wzór organizacji w cesarstwie niemieckiém; obok armji austrjackiéj niech na wzór armji bawarskiéj zorganizowaną zostanie „osobna armja węgierska“. Ta armja pozostawać będzie pod władzą zwierzchniczą monarchy, która i tak już ma szeroki zakres prawny. Obie te armje będą zorganizowane i administrowane według tych samych zasad. Ale administracja armji węgierskiéj niechaj należy do ministra węgierskiego obrony krajowéj, a budżet jéj niechaj uchwala sejm węgierski.

Jest to najważniejsza kwestja z tych wszystkich, które dzisiaj traktują. Nie taję sobie trudności, jakie stoją na przeszkodzie urzeczywistnia mojego planu. Ale prócz argumentów prawnopolitycznych znajduję inne jeszcze, które za planem moim przemawiają.

Jednym argumentem jest świetny rerezultat, jaki przez podobną administrację wojska osiągnęło cesarstwo niemieckie.

Drugim argumentem jest, że za kilka lat kwestja kwoty pieniężnéj, kwestja proporcji, w jakiéj mamy ponosić koszta spraw wspólnych, będą znowu na porządku dziennym.

Łatwo przewidzieć można, że ze strony austrjackiéj żądać będą od nas większego aniżeli 30-procentowego udziału w wspólnych kosztach. Otóż przyszły ten spór co do kwoty udziałowéj, spór, który może stać się bardzo rozdrażnionym,

---

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Skrupuły sumienia.

Julja miała być świadkiem ślubu i wraz z innymi udać się potajemnie na miejsce, gdzie się akt miał odbyć.

Henryk życzył sobie tego gorąco z téj samęj przyczyny, dla któréj pragnął zawsze tak usilnie najściślejszego zbliżenia i przyjaźni między jego siostrą, a tą, którą kochał i miał wziąć za żonę. Pragnął on, ile możności, utrzymać węzły rodzinne w całości i jeżeli nie mógł otrzymać zezwolenia i błogosławieństwa ojca, niejaką pociechą mogło być to dla niego, że siostra jego a córka tegoż samego ojca będzie przytomną téj chwili tak ważnéj w jego życiu.

Podobnež uczucie rodzinne i szczere przywiązanie do brata nakłaniało Julję do tego kroku. Czuła nadto, że miała pewnego rodzaju moralny obowiązek to uczynić, skoro sama doradzała mu poślubienie Wandy, i jak było w rzeczy saméj, stanowczo nawet na jego postanowienie wpłynęła. Kiedy więc Henryk wyraźnie jéj pod tym względem swoje życzenie objawił, nie pozostawało jéj nic, tylko zadosyć mu uczynić.

Wreszcie i Wanda życzyła sobie mocno jéj obecności na ślubie. Poznawała ona, że ta obecność mogła dodać pewnéj legalności temu aktowi.

Stosownie do umowy, Julja w oznaczonym czasie miała się udać na miejsce schadzki w ogrodzie sama ze swego mieszkania. Do przedsięwziętych bowiem środków ostrożności należało także, aby przez wzajemne porozumiewanie się nie zwracać zbytecznie uwagi.

Wróciwszy więc do siebie tego wieczora, dla lepszego zamaskowania swego zamiaru, rozebrała się wcześnie, jakby chcąc udać się na spoczynek i zgasiła świecę. Tym sposobem uchodziła baczności Małgorzaty, któréj do kontrolowania jéj czynności pozostawał tylko zmysł zwroku niedługo zapewne również nieprzydatny, bo Małgorzata także się położyła.

Po niejakim czasie, kiedy Julja mogła myśleć, że Małgorzata już zasnęła, ubrała się pociemku na nowo, zarzuciła na siebie płaszczyk, naumyślnie w tym celu pod ręką przygotowany i wzięła kapelusz na głowę.

Ukończywszy ubranie, usiadła na stołku przy łóżku, gdzie Małgorzata widzieć jéj nie mogła.

W pokoju słychać było wahadło zegaru, który cichym, stłumionym brzękiem wybijał kwadranse.

Jeszcze czas dość znaczny pozostawał Julji do wyjścia.

Od wczoraj, od owéj rozmowy na cmentarzu, stan Julji był bardzo niebezpieczny. Cierpienie, którego doznała, skupiło się we wnętrzu jéj duszy i naprężenie jego było jeszcze zbyt silne, ażeby jakimkolwiek objawem na zewnątrz, czy to płaczu i żalu, czy też choroby wydobyć się mogło. Od wczoraj Julja popadła w jakąś osłupiałość umysłową i martwotę uczucia. Zdawało jéj się, że nic nie cierpi, że jéj myślom nic nie dolega, że jest zupełnie spokojną, a wydarzenie, które jéj ten cios zadało, ginęło dla niéj gdzieś w dalekiéj przeszłości, jakby nie wczoraj, ale przed kilku miesiącami, albo przed kilku laty ją spotkało.

W saméj tylko głębi duszy, na dnie serca tkwił ten robak, który ją gryzł i trawił.

Dlatego téż tego dnia Julja wyglądała dla innych ludzi tak jak zwyczajnie, była tylko cokolwiek bledszą, wydawała się jeszcze spokojniejszą niż zwykle, ale bynajmniéj nie smutną. Ten stan, w jakim się znajdowała, tak dobrze zgadzał się z jéj wrodzoném melancholijném usposobieniem.

Przez cały ten dzień Julja słyszała tylko w swojém sercu głuche jakieś echo boleści.... skąd ta boleść, z jakiego powodu, o tém Julja zupełnie nie myślała.

Było to jakby tajemnicze warczenie we wnętrzu wulkanu, który jeszcze nie wyrzucił ze siebie lawy i o którego wybuchu, jego czasie, kierunku i sile ludzie jeszcze nic nie wiedzą.

Usiadłszy teraz przy łóżku, w ciemności, w samotności, Julja zaczęła myśleć.

Myślała o tem, że ma iść tajemnie na ślub brata z Wandą, przypominała sobie, że ona także nagliła go do tego kroku, i to przywiodło jéj na myśl powody, dla których tak nagle zmieniła swoje wyobrażenia i uczucia.

Wtedy stanęła jéj przed oczami cała wczorajsza rozmowa z Wandą i historja jéj matki. Najboleśniejszym rezultatem tego wydarzenia było to, że straciła dla ojca szacunek i miłość, że uczuwała do niego coś graniczącego ze wstrętem i obawą....

Równocześnie wypadki popchnęły ją na stronę Henryka i Wandy. Należała teraz do ich sprzysiężenia przeciwko ojcu, brała w niem czynny udział i musiała je za słuszne i sprawiedliwe uważać...

I znowu w myślach swoich powróciła Julja do ich początku, to jest do tajemniczego ślubu, na który iść miała.

Wtenczas uczuła pewne skrupuły. — Henryka los miał się stanowczo dziś rozstrzygnąć, ale czy pomyślnie dla niego? czy Henryk będzie szczęśliwy z Wandą? Dawne podejrzenia o braku serca i uczucia w Wandzie powracały znowu. — Julja jednak sama namawiała Henryka do tego kroku, i do pośpiechu. Gdyby się myliła tym razem, odpowiedzialność spadłaby i na nią... Zrobiło jéj się żal Henryka, zaczęła się trwożyć o jego przyszłość....

Nie dużo czasu upłynęło a Julja uczuła w sobie żal i obawę jeszcze z powodu innéj osoby.... z powodu swojego ojca. Miłość jéj jakby przywalona na chwilę najświeższemi wrażeniami, ocknęła i zaczęła się z pod tych gruzów wydobywać do życia.

Ten starzec, jakkolwiek miłość jego mogła być wielkim błędem, miał otrzymać cios tak bolesny, i stracić to, co za swoje najwyższe szczęście uważał. Julja, jakby w jasnowidzeniu, zrozumiała w téj chwili potęgę namiętności i jéj cierpienia....

Nie dosyć na tym jednym ciosie. Czeka go drugi może jeszcze gorszy, jeszcze straszliwszy — niewdzięczność synowska. Prawda, że ten syn także kocha, ale dla czego czyniąc źle ojcu, oszukuje go przytem? dla czego nie odsłonił mu swego serca, nie wypowiedział zamiarów, tylko skrycie i potajemnie wykrada mu jego skarb i nadzieję, a przytem odbiera może sposobność upamiętania się i zrobienia ze siebie ofiary.

Kto wie, gdyby Henryk ojcu wszystko powiedział, czyby mu nie przebaczył, i własnemi rękami nie oddał mu żony. — Tak zaś, jak rzeczy stoją, nie będzie mógł się ugiąć przed samowolą synowską. Jego siwe włosy, charakter i godność ojcowska, jego obrażone uczucie nie pozwolą na to.

W tem wszystkiem zaś, co się działo, co miało z tego nastąpić, Julja brała udział i odpowiedzialność na siebie.

Strach ją przejmował. Powstała i nagle przyszła jéj myśl iść i wszystko powiedzieć ojcu, błagać go na kolanach i uzyskać przebaczenie.

Zegar wybił oznaczoną godzinę.

Julja nawpół bez przytomności zrobiła kilka kroków naprzód. Zatrzymała się, zachwiała i znów szła daléj.

Małgorzata, o któréj Julja myślała, że spi, nie zasnęła jeszcze. W téj chwili, kiedy Julja wyszła z za firanek swego łózka, miała otwarte oczy i spostrzegła ją od razu. Zdziwiona tem nagłem zjawieniem się Julji na pokoju, i to, jak przy świetle z okiem padającém poznać mogła, w zupełném ubraniu nie mogła tego pojąć i nie będąc pewna, czy to nie jest tylko złudzenie, patrzała z ciekawością i czekała, co będzie daléj.

Julja chwiejnym krokiem, powoli zbliżała się ku drzwiom. Nie wiedziała sama, gdzie idzie za prawdę, czy do ojca, aby mu wszystko powiedzieć, czy do ogrodu, gdzie na nią Henryk i Wanda oczekują. Myśli plątały jéj się w głowie, w oczach jéj się ćmiło. Schwyciła za klamkę, nacisnęła lekko.... W téj chwili zabrakło jéj sił, i ze słabym krzykiem upadła na ziemię.

Małgorzata widziała to wszystko, zerwała się z łóżka i przybiegła do niéj.— Wzięła ją na ręce, wstrząsnęła nią, ale Julja była ciągle bezwładną.

Małgorzata zapaliła świecę i położywszy Julję na łózku oblała ją wodą.

Oczy Julji otworzyły się, poznały starą piastunkę i znów się zamknęły.

— Lepiéj mi już — szepnęła Julja ledwie dosłyszanym głosem.

Małgorzata przywołała pannę Klotyldę a sama co tchu pobiegła po hrabiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

może być załagodzonym w ten sposób, że my oświadczamy: nie chcemy się spierać; chcemy ponosić koszta całéj armji węgierskiéj.

Dołącza się do tego jeszcze ta okoliczność, że koszta potrzebne do utrzymania honwedów wynoszą już w tym roku 10 miljonów i powiększają się corocznie. Tych wzrastających ciągle kosztów na honwedy i regularne wojsko dłużéj ponosić nie możemy bez zrujnowania się. A jednak nie możemy odstąpić od instytucji honwedów, gdyż w niéj widzimy szkołę, w któréj tworzy się armja węgierska. Gdybyśmy więc w powyżéj wskazany sposób otrzymali armję węgierską, moglibyśmy tak zlać honwedów z armją regularną, że koszta na te cele zmniejszyłyby się bez narażenia na szwank obronności państwa.

Najwięcéj uwzględnienia zasługuje zresztą ta okoliczność, że bez utworzenia odrębnéj armji austrjackiéj nie możemy wcale liczyć na zapał wojska i gotowość jego do obrony ojczyzny i tronu i na dowolne spieszenie pod broń dojrzałéj młodzieży naszéj.

Pod niezawisłością naszéj finansowości nie mogę nic innego rozumieć, jak samodzielną bankowość, samodzielne ustalanie budżetu węgierskiego przez nasz sejm i stanowcze oddzielenie naszego długu publicznego od długu publicznego austrjackiego.

Że sobie życzę samodzielnéj bankowości, nad tém nie potrzebuję się rozwodzić.

Uchwalenie budżetu wojskowego w sejmie węgierskim oddałoby tę sprawę zupełnie w ręce naszego ciała prawodawczego. Dług zaś publiczny nasz możemy i przy dzisiejszém ustawodawstwie odłączyć od austrjackiego przez zaciągnięcie pożyczki na nasze imie, za pomocą któréj umorzymy przypadającą na nas część długu austrjackiego. Jeżeli tego już dzisiaj nie robimy, to nie wina w tém ustawodawstwa ugodowego, ale naszego złego gospodarstwa finansowego.

Niezawisły system handlowy może u siebie zaprowadzić tylko ten naród, który ma samodzielny system cłowy i może się ze wszech stron otoczyć granicą cłową, gdyż tylko ta może regulować handel.

Prawo odgraniczenia kraju naszego kordonem cłowym służy nam na mocy ustawy ugodowéj, a po upływie istniejącego traktatu handlowo-cłowego będziemy nawet mogli odgraniczyć się cłowo od prowincji austrjackich. Ale czyż my to zrobić możemy?

Na początku zawodu mego politycznego byłem zwolennikiem systemu cła protekcyjnego i teraz jeszcze jestem zdania, że gdybyśmy system ten swego czasu byli zaprowadzili, przemysł nasz byłby znacznie się podniósł.

Ale z drugiéj strony muszę przyznać, że przy obecnych prądach ekonomicznych sprzyjających wolności, wobec znacznie powiększonych i udoskonalonych środków kombinacji i przy nieznanéj dawniéj rozległości handlu niemożliwą stało się rzeczą, aby stosunkowo taki mały kraj jak nasz tworzył wyłączne terytorjum cłowe, wymierzone na wyłączną ochronę własnego przemysłu. W takim razie bowiem narazilibyśmy się na słuszną represję ze strony naszych uprawnionych do tego sąsiadów, tak, że nie zyskalibyśmy dziesiątéj części tego na cle, cobyśmy w skutek tych operacji stracili. Zresztą przekonany jestem, że jeżeli stronnictwo nasze wzięłoby sobie za zadanie ustanowienie granic cłowych na granicach między Węgrami a Austrją, postępowanie takie napotkałoby na opozycję silną u wszystkich warstw ludu naszego.

Jeżeli więc własnego systemu cłowego stworzyć nie możemy, to nie ma innéj drogi jak tylko traktat cłowy i handlowy z innem państwem; a na téj drodze jesteśmy obecnie.

Traktat ten bezwątpienia ma swoje strony ujemne; ogranicza on nas w zarządzie niektórych monopoli i podatków pośrednich, warunkiem jednym tego traktatu jest, aby kraje, które go zawarły, strzegły wzajemnie swych interesów. Ale wobec konieczności nie ma wyboru; dla tego jestem zdania, że będzie trzeba się starać przy odnowieniu tego traktatu, aby go poprawić ile możności na naszą korzyść, ale nie zdaje mi się, aby go można usunąć.

Ponownie przepraszam, że już tak długo zajmuję uwagę waszą; uważałem jednak za konieczne wszystko to wypowiedzieć, bym w końcu z pewnem uzasadnieniem mógł oświadczyć, że myśl ugody z stronnictwem Deaka, na podstawie tego, co powiedziałem, uważam za możliwą do przyjęcia; jeżeli ugoda się nie powiedzie, pozostanę na mem stanowisku opozycyjnem, ale według mego osobistego przekonania nie mogę prawno-państwowéj opozycji rozciągae po za granice wyżéj wspomnianych zasad.

Nie chcę się oddawać żadnym złudzeniom i dla tego nie sądzę, żeby stronnictwo Deaka wszystko to przyjąć miało, co do przyprowadzenia do skutku ugody między stronnictwami za konieczne uważam; większość członków sejmu, tak z stronnictwa Deaka, jak i z stronnictwa rządowego odrzuci prawdopodobnie zimno i obojętnie istotną część tego, co chciałem do skutku doprowadzić, polegając z całem zaufaniem na świeżo odniesionem zwycięztwie, stronnictwo to posiada jednak, choć rozrzuconych w różnych okolicach kraju, bardzo licznych, miłujących kraj, znakomitych i odznaczających się charakterem zwolenników, dla tego nie porzucam jeszcze nadziei, że legalność, możność przeprowadzenia i słuszność tego, co powiedziałem, że oliwna gałązka pokoju, któryby ugoda stronnictw przyniosła całemu krajowi, nie omieszka wywrzeć na nich wrażenia; wpływ ten oddziała także na środek w sejmie i przypomni członkom jego prędzéj lub późniéj, w ciągu sejmu lub dopiero przy sposobności przyszłych wyborów, że naród wie, komu już odtąd przypisywać ma winę tego, że nie może pożywać z upragnieniem oczekiwanych owoców parlamentarnego ustawodawstwa".

Anglja.

Londyn 7 września.

[Zjazd cesarzy i Anglja].

Obecny zjazd trzech cesarzy najlepszy dowód dostarczył, że Anglja porzuciła dawno wszelkie pretensje wielkiego mocarstwa i w polityce zagranicznéj nie stara się o żadnych sprzymierzeńców a trzyma się drogi zupełnéj nieinterwencji i pokoju. Mimo wszelkich urzędowych zaprzecz ń opinja publiczna w Anglji stale twierdzi, że zjazd cesarzy pociągnie za sobą w przyszłości bardzo ważne następstwa. Krążą rozmaitego rodzaju przypuszczenia, o rozwiązaniu kwestji wschodniéj, o podziale Francji i bardzo wiele innych potwornych pomysłów, które jednak najmniejszego wrażenia nie czynią na Anglików. Anglja pogrążona jest w pewnego rodzaju filozoficznym fatalizmie, każdemu Anglikowi heglowska filozofja historji przeszła w krew, przyjmuje on z wielką rezygnacją każdą nową fazę w historji, każdy nowy przedmiot jako konieczność historyczną. — Owa Anglja Pitta, która chciała w poprzek stanąć rwącemu potokowi rewolucji francuskiéj już dawno nie istnieje.

Dzisiejszéj Anglji o nic mniéj nie chodzi, jak o to, żeby od państw europejskich była w czemkolwiek do czynnego udziału wzywana. Najwygodniejszą dla niéj jest rola widza i doradcy, ponieważ rady nic nie kosztują i nienarażają na żadne niebezpieczeństwo. — Stuart Mill głowa nowoczesnéj radykalnéj szkoły filozoficznéj zgadza się najzupełniéj z lordem Salisbury najwynioślejszym członkiem arystokracji angielskiéj Don Kiszotem torysów, w tym jednym punkcie, że obadwa potępiają najmocniéj politykę dawnych mężów stanu angielskich, którzy w Europie brali w opiekę niektóre drobniejsze państwa. Mill występuje nawet przeciwko traktatowi z roku 1856 i przeciwko wszelkiemu opiekowaniu się Turcją. Jakiś wstręt do wojny opanował wszystkich podobnie jak wstręt do rozlewu krwi i do indywidualnego zabójstwa.

Niebrak głosów dowodzących, że konferencje cesarzy najwięcéj w sobie zawierają niebezpieczeństwa dla Anglji ponieważ najwięcéj skorzysta z nich Rossja a ostatecznym celem Rossji jest zajęcie Konstantynopola.

Lecz Anglicy porzucili już dawno zabobonną wiarę w wszechwładę polityki gabinetów, jakoby spiski monarchów i kongresy mogły rzeczywiście wypadkami kierować, wiedzą oni dobrze, że wypadki ważne zależą od głębokich interesów socjalnych i materjalnych. *Times* pociesza się przypuszczeniem, że właśnie spotkanie monarchów wywoła między nimi niezgodę i że jedność jest niemożebną.

Jakkolwiek tłomaczenia zjazdu cesarzy są bardzo rozmaite, — to jednak w tem się wszystkie stronnictwa zgadzają, że Anglja powinna się z daleka trzymać od wszelkich kombinacji, od wszelkiego mięszania się. Wysoka arystokracja angielska narzeka wprawdzie na to położenie i uważa go jako znak niewątpliwego upadku Anglji i przypisuje to przewadze demokracji w Anglji. Torysi wierzą jeszcze mocno w teorje swego historyka Alisona że wzrost i upadek narodów żależy od zmian w formie rządu. — Lord Lindsay usiłował donieść, że demokracja jednoznaczną jest z politycznym upadkiem. — Jednakowoż wiedzą o tem dobrze nawet dzieci, że Rzym, Ateny, Wenecja, Florencja przestały już być demokratycznemi wówczas, kiedy ustępowały z widowni dziejów, i że Ameryka i kolonie angielskie rozpoczęły swój zawód historyczny właśnie od demokracji.

Dzisiejsza Anglja więcéj daleko przywięzuje wagi do kwestij socjalnych jak do politycznych. Lecz jeżeli politycy angielscy nie mięszają się do zjazdu berlińskiego to trzeba przyznać, że i robotnicy angielscy nie mięszają się do zjazdu w Hadze. Nie ma w Anglji ministra któryby chciał brać udział w obradach politycznych Rossji, Prus i Austrji i z pewnością nie ma w Anglji stowarzyszenia robotników, któreby było reprezentowane na zjeździe „Internationala" w Hadze. Liberalne stronnictwo angielskie różni się prawie we wszystkich punktach od liberałów stałego lądu, a nawet wpływ Ameryki na demokrację angielską ustał zupełnie. Ten ostatni wpływ był od roku 1832 do 1860 tak silny, że torysi z wielką sympatją przyjęli powstanie Stanów południowych. Dziś już nie ma żadnego liberalnego mowcy, któryby chciał przytaczać w czemkolwiek Amerykę jako przykład. Nigdy liberalne stronnictwo w Anglji nie ograniczało się tak na swe własne środki jak dzisiaj, nigdy nie było tak skłonne w sobie tylko czerpać, a z daleka pozostawać od wszelkiego ruchu liberalnego w reszcie świata. Tak polityczne jak i socjalne frakcje angielskich liberalistów kroczą swą własną niezależną drogą i ani jeden ani drugi czynnik nie troszczy się o zjazdy na kontynencie czy to socjalnéj czy politycznéj natury. Jeżeli stronnictwo konserwatywne od lat dwudziestu było zawsze w mniejszości, to także przypisać należy temu, że wbrew opinii ogółu sprzyjało ono przestarzałéj polityce angielskiéj mięszania się do spraw kontynentu. — Cały ogół ludności Anglji nieprzywięzuje najmniejszéj wagi do zjazdu cesarzy i nie troszczy się zupełnie o kongres w Hadze.

Francja.

[Czytamy w *Timesie*] pod d. 6 b. m.: „Po raz setny dzienniki inspirowane przez niemieckiego kanclerza, powtarzają na wszystkie tony ulubiony swój temat: „Zjazd trzech cesarzy ma na celu porozumienie pomiędzy Niemcami, Austrją i Rossją, porozumienie, które będzie bezwzględną rękojmią pokoju w Europie". Być może, że pokój europejski obszedłby się bez téj cesarskiéj troskliwości.

Mniemają, że „nowy porządek rzeczy wynikły z dnia pod Sedanem i innych wojskowych powodzeń Niemiec nie może być uważany za zapewniony, dopóki wielkie wschodnie mocarstwo i inne sąsiednie państwa nie przyjmą go szczerze". Innemi słowy, Niemcy nie będą się czuć w bezsprzeczném posiadaniu zdobytych prowincji, dopóki nie będą mogły liczyć na przyzwolenie, jeżeli nie na wspólnictwo Rossji i Austrji. Niewiadomo na jakiéj za sadzie i za jaką cenę kompensacyjną dwory petersburgski i wiedeński przyjmą swój udział w odpowiedzialności za czyny, które im nie przyniosły żadnéj korzyści.

Niemcy wdały się w straszliwą wojnę, odniosły znakomite zwycięztwa i zapewniły sobie szczodre wynagrodzenie. Co mają na to powiedzieć Rossja i Austrja? To zwyciężony nieprzyjaciel, to Francja ma prawo o tém wyrokować, ona może się poddać losowi albo apelować, przyjąć porażkę albo przemyśliwać o odwecie.

Aby postawić tamę temu ostatniemu i rozpaczliwemu postanowieniu, cesarz Wilhelm zaprosił swych gości, aby im dać do zrozumienia, że od sił wojskowych Niemiec zawisł pokój w Europie, i że jego siły odejmą Francji wszelką nadzieję próbowania na nowo losu szczęścia.

Jakkolwiek wielką jest gwałtowność francuzkiego charakteru, jakkolwiek szybką może być reorganizacja wojskowa i społeczna tego kraju, upłynie przynajmniéj dziesięć lat zanim zdoła się ona zmierzyć w równych siłach z Niemcami. Jeżeli ona musiała temu rok zgodzić się na pokój tak kosztowny, czyż może się dziś straszyć rząd niemiecki, który za pieniądze Francji, pomnaża swe siły lądowe i morskie i pracuje z takim zapałem nad swą reorganizacją polityczną i społeczną?

Dopóki Francją rządzić będzie mąż wysokiego rozumu i zmysłu praktycznego, ona pojmie, że napadać na Niemcy, to byłoby bić głową o skałę.

Książę Bismark, własną postawą, zdradza swe niepokoje. Jedną z szczególności charakteru tego wielkiego męża stanu, jest iść naprzeciw pomyłce. Nerwowy, wrażliwy, nie może pozostać w teraźniejszości, rzuca się śmiało w przyszłość najbardziéj nieokreśloną. Nietylko Francja wywołuje jego obawy. Czuje się silnym wobec Francji, dopóki nie spodziewa się jednoczesnego ataku Rossji lub Austrji, jezuitów, Polaków, Internationala i innych wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół nowego niemieckiego cesarstwa.

Takie było staranie cesarza Napoleona podczas swych 18 lat pomyślnego panowania. Widział on czarne punkta na widnokręgu tworzące powoli burze. Upadły monarcha może nam dziś powiedzieć czy jego obawy o przyszłość nie osłabiają wiary w samego siebie i czy one nie przyspieszają, w skutek powziętych środków, upadek tego, który te obawy żywi.

P. Bismark jest śmielszy, prędszy, bardziéj zdecydowany w polityce jak jego dawny współzawodnik. Z jezuitami, z papieżem i innymi, cesarski kanclerz nie daje ani chwili odpoczynku swemu przeciwnikowi. Słabnie wtedy tylko, gdy idzie o traktowanie z przyjacielem, który kiedyś, może się stać jego nieprzyjacielem. Czego się on spodziewa korzystnego dla Niemiec z wizyty dwóch cesarzy? Rossja i Austrja nie są zupełnie w stanie prowadzenia wojny; a zatem jedna i druga pragną pokoju; ale czyż nie podlegają wpływowi widoków i interesów, których kongres pogodzić nie jest w stanie?

Są dla jednego i dla drugiego z tych mocarstw kwestje, które rozstrzygnąć nie wahałyby się przez wojnę, gdyby powodzenie mogło uwieńczyć ich usiłowania. „Sprzymierzeniec Rossji, jakikolwiek on by był, powiedział hrabia Andrassy, jest naszym naturalnym nieprzyjacielem;" i nietylko jako Węgier, ale i jako minister austrjacki mówił to ten mąż stanu, ponieważ w obecnéj chwili Węgry idą z Austrją, a z nią idą Niemcy. Rossja powinna wtedy zostać odosobnioną albo wyciągnąć rękę do Francji, z którą nigdy nie próbowała się sprzymierzyć, nawet w chwili, gdy Napoleon III czuł się na czele niezwyciężonych 500,000 bagnetów.

Sądzimy, że pokój w Europie nie może spoczywać na trwalszéj podstawie, jak obecnie utworzonéj przez nowy porządek rzeczy; p. Bismark powinienby był o tém wiedzieć i nie starać się zmieniać téj podstawy. Pokój panuje teraz nie dlatego, że wielkie mocarstwa, mianowicie Francja i Rossja, nie chcą, ale dlatego, że nie mogą go naruszyć. Same Niemcy mogą walczyć z rozdzielanemi Rossją lub Francją; sprzymierzone z Austrją, jak powinny być w każdym razie, mogą oprzeć się tym dwom mocarstwom, a przypadek, w którym miałyby do walczenia z trzema sąsiadami, jest nieprawdopodobny.

Zjazd w Berlinie trzech cesarzy nie może odmienić tego położenia; nie uczyni pokoju pewniejszym, jakim jest. Gdyby wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu zjazd ten miał sprowadzić inny rezultat, ujrzelibyśmy to wkrótce.

Jedynie poważną i praktyczną rękojmją pokoju byłoby ogólne rozbrojenie. Gdyby Niemcy, w razie potrzeby, mogły liczyć na poparcie takich pomocników, jak Rossja i Austrja, znalazłyby w téj gwarancji, do pewnego stopnia, równoważnika sił wojskowych zapomocą których zamierzają utrzymać spokój w Europie.

Z obecnym systemem przyjętym przez wszystkie ludy na kontynencie, rzeczywiste siły państw nie są nigdy wiadome. Armję można zaimprowizować w kilka dni powołaniem rezerwy, landwery i innych kontyngensów; ogólne rozbrojenie, jakkolwiek przyjęte, jest urojoném. Niemcy mogą dać dowód swéj ufności w ten trwały pokój, jakiego oczekują od zjazdu cesarzy. Niechaj pomniejszą czas służby żołnierzy w swéj czynnéj armji do dwóch (dawniejszych) lat. Natychmiastowe korzyści z tego rozporządzenia, któreby położyło kres obawom i materjalnym cierpieniom wszystkich ludów Europy, nie omieszkałyby się okazać. Niemcy, co się ich tyczy, nie patrzyłyby na swe dzieci opuszczające rodzinną ziemię, aby się uchylić od nieszczęsnego podatku krwi. Dopóki ten kraj będzie się wyludniał na korzyść Stanów Zjednoczonych, jego rządcy napróżno się będą chwalić ze zdobycia pokoju siłą oręża i z utrzymania go dyplomatycznemi kombinacjami. Poco ten okrzyk pokoju, jaki wydają trzej cesarze, kiedy młodzież uciekająca z ojczyzny głośno dowodzi, że pokoju niema!"

— Minister spraw wewnętrznych rozesłał do prefektów okólnik, zabraniający wszelkich manifestacji w obchodzie rocznicy 22 września 1792, dniu ogłoszenia rzeczypospolitéj na pierwszém posiedzeniu konwencji.

„Nie sprzeciwiamy się datom i rocznicom, — mówi p. Lefranc, — ale sprzeciwiamy się politycznym manifestacjom, obudzającym namiętności, zaostrzającym niezgody i utrzymującym niepokój; nie chcemy się opiekować tą lub inną opinją; ale regularnym biegiem pożyczki i oswobodzenia ziemi."

Stósownie do tych i poprzednich instrukcji, prefekci winni są działać najprzód drogą rady i przedstawienia, ale nie powinni się wahać skarcić przekroczenia, w czém mają się porozumieć naprzód z sądem i władzą wojskową.

Niemcy.

[Różnica między wieściami nadchodzącemi do Wiednia, a krążącemi w Berlinie]. Warto zakonstatować różnicę, jaka zachodzi między wieściami nadchodzącemi do Wiednia, nibyto z kół urzędownie poinformowanych, a wyjaśnieniami wychodzącemi z ust samego Bismarka. Mowa dana wprawdzie jest dyplomatom, podług znanego orzeczenia, na to, żeby zatajali swe myśli, ale trudno przypuścić dwa półurzędowe wyjaśnienia zupełnie nierówno brzmiące. Ponieważ słowa Bismarka rzeczywiście wyszły z ust jego, a źródła telegramu wczorajszego *Pressy* kryją się pod zasłoną, przypuścić trzeba, że rzeczony telegram tendencyjnie w świat puszczonym został, a przynajmniéj w naciągniętém przekręceniu rzeczy.

Delegowani miasta Berlina wręczyli Bismarkowi dyplom mianujący go honorowym obywatelem miasta. — Bismark dziękując za udzielone mu honorowe odznaczenie, wspomniał w końcu i o znaczeniu zjazdu cesarzy.

Przyjazd cesarzy austrjackiego i rossyjskiego do Berlina, ma podług słów kanclerza, znaczenie „uznania obecnego państwa niemieckiego przez dwa wielkie mocarstwa." Znaczenie to utrwali pokój i wpłynąć powinno na wiarę w pokój, potrzebną szczególnie do tego, żeby się ludzie przedsiębierczy z zupełną ufnością zaczęli oddawać zatrudnieniom pokojowym. Główny ten cel, nader potrzebny Europie, osiągnionym więc został i jest rezultatem na długo wystarczającym. Poza tém nic nie umówiono i umówić nie chciano — wszelkie więc domysły w téj mierze są płonną grą imaginacji.

Taka jest treść zebrana z przemówienia Bismarkowego do delegatów Berlina i następnéj jego poufnéj z niemi pogadanki, którą prowadził w zwykły swój lekki sposób z pozorem téj wylanéj ufności, która w otwarty niby sposób zdradza przed słuchaczami najgłębsze tajniki serca *(sic)*.

Jeśli więc Bismark, mimo tych pozorów zupełnego wygadania się, zataił cokolwiek, to zatajony szczegół musi ważnością swoją o wiele przechodzić doniesienia *Pressy;* bo ogólników w jéj telegramie zawartych, nie miałby przyczyny zatajać i pewnoby je tém bardziéj był wypowiedział, że podług doniesień *Pressy* przeznaczone niby są do ogłoszeń w dyplomatycznych wyjaśnieniach. Byłby też może użył téj sposobności do potępienia dążeń prusofilskich w Austrji, jeśliby się do tego poprzednio był zobowiązał, jak to z treści telegramu *Pressy* wynika.

Dopóki więc dokładniejsze wyjaśnienia na jaw nie wyjdą, telegram *Pressy* uważać można za tendencyjnie wyrachowany na zrobienie senzacji miejscowéj. Wynika to z zupełnéj jego niezgodności z słowami Bismarka.

Włochy.

Rzym 5 września.

[Śmierć kardynała Quaglia — historja o majoracie — sprawa opuszczenia Rzymu przez papieża — nieporozumienia między rządem francuskim i włoskim — Orinoko].

Kolegjum kardynałów poniosło nową stratę przez śmierć kardynała hr. Quaglia prefekta kongregacji biskupów i zakonników. Był to jeden z najbogatszych kardynałów, prócz tego człowiek wielce zdolny i biegły w naukach teologicznych. Na pamięci jego nie ciąży żaden zarzut, choć całe życie poświęcił przeważnie zbieraniu majątku, doszedł jednak do niego tylko na drodze godziwéj. Z powodu jego bogactwa opowiadają tutaj o wielkich zawodach, jakie go spotkały przy końcu życia. Wyposażył on bardzo bogato jedynego swego siostrzeńca. Siostrzeniec ten jednak nieszczęśliwie się ożenił. Żona jego, kobieta wychowana w Paryżu, opanowawszy zupełnie męża strwoniła prawie cały majątek. Jedyném marzeniem wuja kardynała w ostatnich latach było, ażeby z ogromnego majątku jaki jeszcze posiadał, utworzyć majorat dla nowonarodzonego syna owego siostrzeńca. Już miał uzyskać od papieża potwierdzenie majoratu, kiedy Rzym został zajęty, a pod nowym rządem majoraty się skończyły. W ostatnich więc latach życia zawiedziony miał widzieć jak majątek jego, który całe życie z taką troskliwością zbierał, przejdzie w ręce marnotrawne. To mu zatruwało resztę życia.

Powiadają, że Ojciec św. daleko mniéj ma teraz wstrętu do opuszczenia Rzymu z powodu rezultatu wyborów municypalnych w Rzymie tak niekorzystnego dla stronnictwa papiezkiego. Coraz więcéj mają trafiać do przekonania namowy kardynałów Merode i Nardi, z których jeden znajduje się w Belgji a drugi w Paryżu. Piszą oni ciągle do Watykanu, ażeby Ojciec św. jak najspieszniéj Rzym opuszczał, i puścił się na apostolską pielgrzymkę po Europie, gdzie wszędzie narody będą go witały z bezprzykładném uniesieniem. — Tak o tém opowiadają, lecz trudno przypuścić, żeby poważni kardynałowie, jak wyżéj wspomniani, mogli na serjo myśleć o narażeniu papieża na życie wędrowne, choćby ono było połączone z największemi owacjami. Daleko więcéj ma prawdopodobieństwa inna wersja, mianowicie, że jeżeli Ojciec św. wyjedzie z Rzymu, co będzie zależeć od sławnego prawa o zgromadzeniach zakonnych, w takim razie zwiedzi tylko mimochodem Francją i Belgją, a uda się na stały pobyt do Anglji i osiędzie tam w zamku jednego z lordów katolickich. Ma to najwięcéj podstaw, bo tylko wolność angielska udzieliłaby papieżowi najwięcéj stosunkowo bezpieczeństwa i swobody w pełnieniu obowiązków swego urzędu. Inne państwa chcąc papieża u siebie zatrzymać, musiałyby chyba podobnie jak Włochy poczynić wyjątkowe prawa dla papieża, co byłoby dla nich niemożebne. Wreszcie nie miałby papież nigdy pewności, że prawa takie będą trwałe. Przypuszczenie co do wyjazdu do Anglji, znajduje także swe uzasadnienie w tym fakcie, że wszystkie klejnoty papiezkie i najkosztowniejsze naczynia kościelne wysłane już zostały do Londynu i znajdują się w rękach ks. Manninga arcb. westminsterskiego.

Pomimo nalegań z różnych stron papież nie chce mianować nowych kardynałów, nawet domagania się Thiersa, ażeby dał purpurę arcybiskupowi paryzkiemu, nic nie skutkują. — Wprawdzie po śmierci kardynała Quaglii znajduje się już tylko 45 kardynałów w całym katolickim świecie; ale papież utrzymuje, że jest ich dostateczna liczba i przypomina że Piusa VII obierało tylko 18 kardynałów w Wenecji.

Utrzymują się ciągle wieści o nieporozumieniach między rządem francuzkim i włoskim. Minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta najlepiéj potwierdził istnienie rzeczywiście nieporozumień przez to, że w mowie swéj mianéj w parlamencie o stosunkach Włoch do innych państw nazwał stosunki z Niemcami „przyjacielskiemi", z Austrją „serdecznemi", a zaś stosunki z Francją „zadawalającemi" tylko. Nie ulega wątpliwości, że jako dyplomata różnicę tę w określeniu zachował umyślnie. Dlatego samego jednak, że stosunki są oziębłe, nie mógł o nich minister mówić obszerniéj.

Powodem nieporozumień ma być oprócz załatwionéj już sprawy robót minowych przy tunelu góry Cenis, nadto ciągły pobyt w porcie Civitta-Vecchia okrętu wojennego francuzkiego „Orinoko". Okręt ten pozostaje w wspomnianym porcie od czasu jeszcze pobytu wojsk francuzkich w państwie kościelném. Minister spraw zagranicznych zwracał już nieraz uwagę rządu francuzkiego na niemiłe wrażenie, jakie czyni obecność wojennego okrętu francuzkiego w porcie włoskim na opinję publiczną i żądał usunięcia go, lecz rząd francuzki odpowiadał, że obecność „Orinoki" w porcie Civitta-Vecchia jest aktem prostéj grzeczności naczelnika rządu francuzkiego względem papieża, pozostaje on bowiem do jego dyspozycji na wypadek gdyby chciał Włochy opuścić. Rząd włoski odpowiadał wprawdzie, że gdyby papież chciał odpłynąć i potrzebował okrętu, to on sam natychmiast takowy mu dostarczy, lecz sprawa poszła w odwłokę. Dopiero teraz zapewne może skutkiem owych robót minowych na terytorjum francuzkiém, rząd włoski przypomniał sobie sprawę „Orinoki" i energicznie się domaga stanowczego oddalenia go z portu włoskiego. Jak Francja odpowie na to zupełnie słuszne żądanie, najbliższa przyszłość pokaże.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 13 września.

Na wczorajszém posiedzeniu sekcji skarbowéj wybrano niemal jednomyślnie radcę Johna na przewodniczącego (na 8 głosujących miał głosów 7) a na zastępcę onego radcę dra Dunajewskiego.

Wniosek uczyniony przez jednego z radców, aby odroczono wybory uzupełniające do różnych komisji dopóty, dopóki wniosek dra Samelsona wniesiony na radzie ogólnéj: aby zamiast uzupełnienia komisji, na nowo je wybierano — stanowczo nie będzie rozstrzygniętym, nie znalazł poparcia, poczém wydelegowano do komisji statutowéj dra Mieczysława Bochenka, do gazowéj p. Judę Birnbauma, do pożarnéj p. Łuszczkiewicza.

Załatwiono wiele przedmiotów bieżących, zastanawiano się nadto nad opinją sekcji prawniczo-przemysłowéj, tyczącą się wniosku radcy Rzewuskiego względem odebrania kasy oszczędności na rzecz gminy od towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia, które przez lat wiele wzorowo administrowało tą instytucją, a po długiéj rozprawie, w któréj wszystkie powody przemawiające *za* lub *przeciw* objęciu kasy pożyczkowéj w administrację rady miasta przytoczono, zgodzono się jednomyślnie aby przesłać opinję sekcji prawniczo przemysłowéj do sekcji gospodarczéj z uprzejmém wezwaniem, aby ta raczyła w jak najkrótszym czasie zawiadomić sekcję skarbową:

a) czy posiada na razie potrzebne ubikacje celem pomieszczenia biór i magazynów kasy oszczędności i banku zastawniczego, i

b) jeźli takowych obecnie nie posiada, czy i w jakim przeciągu czasu mogłaby takowe wynaleźć, zwłaszcza że gdyby się rada miasta przychyliła do objęcia rzeczonych zakładów, to wypowiedzenie nastąpićby musiało stosownie do obowiązującego statutu przed pierwszym listopada b. r.; od rychlejszego załatwienia tego przedmiotu w sekcji gospodarczéj (w któréj zasiada radca Rzewuski) zależeć będzie, czy wniosek ten już na przyszłém posiedzeniu rady pełnéj będzie mógł być traktowany.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Z upragnieniem wyczekuje już publiczność otwarcia teatru. Nastąpi to dopiero dnia 20 b. m. Dyrekcja teatru robi wszelkie starania, aby pomimo uciekinierstwa które przerzedziło nieco szeregi artystów, wypełnić luki i zadość uczynić wszelkim wymaganiom publiczności. Z przyjemnością dowiadujemy się, że p. Benda który za urlopem tylko wyjechał do Warszawy wróci na czas do Krakowa. Dyrekcja otworzy sezon nową sztuką która otrzymała przy ostatnim konkursie nagrodę: „Przeor Paulinów."

Nadesłane. — Od dni a raczéj nocy kilku, w mieszkaniu parterowém domu pani Chwalibogowskiéj przy ulicy św. Jana, słyszeć się dają hałaśliwe kłótnie i bijatyki, których następstwem jest sprowadzanie straży policyjnéj a ztąd znowu hałasy i wrzawa, tak że do godz. 2 lub 3 w nocy usnąć niepodobna.

Dowiedziawszy się obecnie, że lokal ten mieści w sobie tak zwaną „kawiarnię" krakowską, łatwo się domyśliłem z jakiego powodu krzyki te powstały. Zwracam uwagę pani Ch. jak mogła wynająć lokal na kawiarnię mając w swym domu blisko 30 lokatorów różnéj płci a co ważniejsza na drugim piętrze zakład naukowy dla młodych panienek?

Fakt ten nie potrzebuje obszernych komentarzy. Jeżeli poczucie obowiązków nie skłoni właścicielki domu do usunięcia tego nadużycia, w takim razie sądzę, że władza będzie musiała wejrzéć w tę sprawę i polecić zamknięcie owéj kawiarni.

Upraszam szanowną redakcję *Kraju* o pomieszczenie niniejszéj uwagi.

Jeden z lokatorów.

Szczutka wyszedł nr. 17. Odznacza się pięknemi wierszami. Podajemy tu dwa następujące:

Do p. Leszka Borkowskiego
(po złożeniu mandatu).

Gdy obojętność jak widmo zarazy
Groźnie przeciąga ponad nasze miasta,
Ty pierwszéj Panie dorabiasz się skazy,
Boś stanowisko porzucił i — basta!

Do p. Andrassyego.

Pośród toastów na Słowian pochybel
Pijesz z carami dziś dumny Madziarze,
I nie wiesz może, że z tych ludów każdy
Was lada chwila z historji wymaże.

W sprawie składek na szkoły ludowe. — Godny naśladowania przykład, jak donosi *Dzien. Polski,* dała gmina Boberka położona w pow. turczańskim; za inicjatywą naczelnika swego Marcelego Pilatowskiego uchwaliła rada gminna do składki na szkoły ludowe przystąpić z datkiem, po 20 c. od każdego w gminie téj znajdującego się gruntu — co też zaraz zostało wykonaném. Włościanie z ochotą złożyli swoje datki na ręce naczelnika gminy, z czego wpłynęło do kasy funduszu 15 zła. 80 c.

Dzisiaj odbyła się na dworcu kolei urządzona rewizja czterech pak słoniny nadeszłéj z Ameryki a podejrzanéj o zawieranie w sobie włoskowca (trychniny). Smutna to rzecz, że już z Ameryki sprowadza Galicja słoninę — jakżeż nisko upaść musiała u nas produkcja nierogacizny.

„Dzwonka" nr. 4 i 5 skonfiskowała wczoraj lwowska prokuratorja rządowa. Powodem konfiskaty miał być podobno przedruk rozprawy Jędrzeja Moraczewskiego: „O trzech rozbiorach Polski," która była drukowaną w Poznaniu.

R. **Oświęcim** 8 września. — Miasteczko nasze w ubiegłym tygodniu w wielkim znajdowało się ruchu. Wielkie tłumy pobożnego ludu dążyły do świętego przybytku Częstochowy. — W fatalném położeniu znajdowali się ci poczciwi wędrowcy w naszém miasteczku nocą. Trzeba bowiem wiedzieć, że prócz wielu niedogodności mamy tu jednę osobliwość — lampy, przeznaczone na to, żeby się nigdy nie świeciły. Że się nie świecą podczas pełni, jakoś sobie jeszcze wytłumaczyłem; ależ mój Boże, że się podczas ciemnych nocy nietylko po ulicach, ale i w samym rynku nie świecą.... nie, to mi chyba p. burmistrz wytłumaczy.

Otóż owi biedni pobożni pielgrzymi w okropném byli u nas położeniu w nocy, bo wśród natłoku poprostu się gubili. — „Gdzieżeście tam, kumotrze?!" słyszałem wołającego. — „Wszelki duch Pana Boga chwali!" zawołała jakaś pobożna gosposia, uderzywszy się o dyszel obok stojącego wozu. — I po tych nocnych doświadczeniach, zapaliwszy sobie jakieś latarnki lub świeczki, zebrali manatki i ruszyli daléj. Dzięki tym pobożnym wędrowcom, mieliśmy choć trochę światła na rynku.

Czy ta praktyka nieoświetlania miasta dzieje się dla większego bezpieczeństwa publicznego, czy dla wygody mieszkańców czy też nocnych przedsiębiorców, to muszę dopiero zbadać.

Nadzwyczaj ludno i ruchliwo bywa u nas w targi i jarmarki, odbywające się w pierwsze dwa czwartki każdego miesiąca. — Co to za gwar, co za natłok! Przechadzałem się po tym tak ruchliwym świecie w ostatni czwartek. — Upał był wielki, naturalnie ogromnie mi się pić zachciało. — Wstąpiłem do domu i proszę służącego, aby mi podał szklankę wody.

„Niéma wody" odpowiedział mi; „chyba że pójdę do Soły!"

„Jakto niéma?" wody zagadałem.

„Ha, bo studnia zamknięta co czwartek."

Studnia zamknięta w biaby dzień jarmarku — pomyślałem ze zdumieniem.

„A dlaczego?“ zapytałem.

Ale w téj chwili spostrzegłem, że ta sprawa studzienna zanadto ma głębokie znaczenie, ażeby ją służący mógł był pojąć. On téż na moje pytanie ruszył ramionami i odszedł. Zostałem w osłupieniu. — Jak téż ci ludzie radzą sobie wystawieni przez cały dzień na straszny upał i kurz!

Pogrążony w tych myślach zaszedłem pod propinację. Mój Boże, jacy szczęśliwi ci propinatorowie i szynkarze tam, gdzie taki chwalebny zwyczaj zamykania studni panuje! Roiło się tam jak w mrowisku; lud nasz gasił pragnienie... wódką.

Na chwałę jednak naszego ludu zapisać należy fakt, że — jak się z wiarygodnego źródła dowiedziałem — w ostatni jarmark żadnéj kradzieży nie popełniono. Wieczorem tylko rozeszła się pogłoska, że p. burmistrzowi beczkę wody skradziono. Czy to prawda i czy ta kradzież nie stoi w związku z ową praktyką zamykania studni, trudno jest sprawdzić.

Bochnia 11 września. — Z inicjatywy obywateli tutejszych odbyło się dziś, jako w setną rocznicę podpisania przez Marję Teresę pierwszego podziału Polski, żałobne nabożeństwo za naszych braci poległych w ciągu lat niewoli w bojach za niepodległość ojczyzny. Nie pamiętam w Bochni takiéj uroczystéj, poważnéj, cichéj a smutnéj chwili, jak podczas tego aktu. Kościół, chociaż nader obszerny, zapełniony był cały publicznością rozmaitych stanów i urzędów. — Damy nasze przywdziały stroje żałobne. Towarzystwo „Lutnia“ odśpiewało kilka kawałków, a na ostatku „Z dymem pożarów“. Straż ogniowa i wszystkie cechy wzięły także udział. Ksiądz Gluziński, starzec 84letni, z całym orszakiem duchowieństwa celebrował.

W niedzielę towarzystwo teatru amatorskiego odegrało komedję w czterech aktach Aleksandra hr. Fredry „Zemsta“. Role były zupełnie dobrze rozdzielone między amatorów z wyjątkiem jednéj; grano téż wybornie. Spodziewamy się jednak, że pp. dyletanci nie zechcą nadal nadużywać cierpliwości publiczności w oczekiwaniu na rozpoczęcie sceny.

Wspomnieć także muszę, że niektórzy pp. amatorowie zbyt oszczędzają swoich piersi; albowiem czasem zupełnie ich nie słychać, co wygłaszają.

Zwracamy uwagę magistratu na nieczystości pojawiające się nietylko po domach, ale nawet i na główniejszych miejscach, jako to: na placu pod starostwem, gdzie obok różnego rodzaju wykpigroszów zalegają stosy nieczystości.

Byłoby również pożądaném, żeby magistrat zawczasu przedsięwziął odpowiednie kroki dla zapobieżenia zbliżającéj się cholerze

Tellus, towarzystwo bankowe mające swą siedzibę w Poznaniu, ogłosiło za rok ostatni sprawozdanie, z którego się pokazuje, że działalność jego coraz bardziéj się rozwija, i rozciąga się już dziś nietylko na samo Poznańskie, ale i na przyległą Kongresówkę, oraz Szląsk i Prusy Zachodnie. — Głównem zajęciem banku jest interes komisowy, tj. branie w komis do sprzedaży najrozmaitszych produktów rolnych, szczególniéj zaś wełny; oraz obroty handlowo-spekulacyjne, które w ostatnim roku niezmiernie się rozwinęły.

Szerzący się coraz więcéj zakres działania towarzystwa spowodował zarząd do postarania się o zwiększenie kapitału obrotowego; to téż na zgromadzeniu ogólném akcjonarjuszów postanowiono kapitał akcyjny podnieść do wysokości dwóch miljonów talarów.

Za rok 1870/71 stowarzyszenie wypłaciło swym członkom 6 pct dywidendy, za rok zaś 1871/72 spodziewają się ci uzyskać 10 pct. Kapitał rezerwowy w roku przeszłym wynosił 50,000 tal., a teraz ma być podniesiony do 70,000 tal.

W sprawie teatru polskiego w Poznaniu. *Dzien. Pozn.* dowiaduje się z urzędowego źródła, że tak królewska rejencja, jak i policja poznańska udzieliły już stanowcze pozwolenie na budowę teatru polskiego w Poznaniu.

Ogół szkód zrządzonych gradem i burzą w dniu 2 sierpnia r. b. w Kongresówce, wynosi przeszło 1,122,000 rubli.

Pożar lasów.—*St. Pet. Wied.* donoszą pod dniem 22 sierpnia, że w gub. wiatskiéj, w okolicach miasta Orłowa, już od 20 dni szerzy się pożar lasów, roznosząc spustoszenia wokoło.

Pomimo to nieprzedsięwzięto jeszcze energicznych środków zaradczych.

Kanał łączący Odrę z Dunajem.—Starszy inżynier Artur Oelwein, rozpoczął już prace przygotowawcze do budowy kanału, który ma połączyć Odrę z Dunajem.

Najazd kaczek. — Błota otaczające Łuck wydały tego lata niezmierną ilość dzikich kaczek, które jak szarańcza rzuciły się na posiewy jare, niszcząc je w zupełności. Zebrane w olbrzymie stada plondrowały one pola obsiane owsem i jęczmieniem, objadając ziarno tak że prócz gołéj słomy nic nie pozostało. Rzadko który majątek uniknął téj klęski, a straty w niektórych dochodzą do bardzo znacznych rozmiarów. Zapobiedz zniszczeniu nie było sposobu. Kaczki nadlatywały całemi chmurami, lub nadciągały piechotą, rzucając się na to wszystko, co jeszcze z pola nie zostało zebrane.

Dr. Feliks Klein, jest najmłodszym z niemieckich profesorów uniwersyteckich, 23 lat liczący, zwyczajny profesor matematyki i fizyki przy uniwersytecie w Erlangen. Dr. Klein urodził się w Dysseldorfie, jest uczniem sławnego prof. Plücker z Bonn, którego pozostałe dzieła ma obecnie drukiem ogłosić. W 20 roku życia złożył egzamin doktorski, poczém po kilku naukowych podróżach habilitował się przy uniwersytecie w Getyndze i zyskał odrazu sławę i imię przez swe znakomite odczyty.

„Komunistyczna“ śmierć.— W Metzu odebrał sobie życie niższy urzędnik przy pralni wojskowéj w ten sposób, że cały się posmarował olejem skalnym, a następnie się podpalił, w skutek czego w kilka godzin życia dokonał wśród okropnych cierpień.

Koléj oleśnicko-gnieźnieńska. — W przeszły poniedziałek ukonstytuowało się w Wrocławiu towarzystwo kolei żelaznéj z Oleśnicy przez Milicz, Krotoszyn i Września do Gniezna. Pruskie ministerjum handlu dało już koncessję na tę drogę; część robót przygotowawczych na gruncie już wykonano. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosić będzie 7,750,000 talarów i zbierze się przez wypuszczenie akcyj.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 12 września pochmurno i wietrzno; termometr od 11.8 doszedł do 19.8 R. Barometr jeszcze w górę idzie; rano o 6 dnia 13 stan jego był 331.00, termometru 14.0 R. Wiatr zachodni dość mocny.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jakób Wysocki ob., Karol Chłapowski wł. d., z Kongresówki; Apolonja Czarnecka obyw., St. Roman prof. z Warszawy; Julja Kwiatyńska art. dram., Wacław Landsberg ob., Henr. Gnatowski z familją wł. d., z Krynicy; Aleksy ks. Dołgoruki z familją wł. d. z Rossji; Fran. Jaroszyńska z familją wł. d. z Ischl; Adam Raciborski z żoną wł. d. ze Lwowa.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Zygmunt hr. Wielopolski wł. d. z Kongresówki; Alfons hr. Sierakowski wł. d. z Waplewa; Moritz Fischer kapit. z Wiednia; Aleks. Nartow wł. d. z Rossji; Witold Borkowski wł. d., Alfred Zagórski ob., z Galicji; K. Waga prof. z Warszawy; Karol Werrand radca tajny z Petersburga; Michał Wołkow radca państwa z Odessy.

(Nadesłane.)

Zaproszenie.—Mamy zaszczyt zaprosić niniejszém szanownych pp. wyborców z większéj własności b. obwodu tarnowskiego na przedwyborcze zgromadzenie odbyć się mające w Tarnowie, w sali hotelu krakowskiego w dniu 29 września b. r. o godz. 4 po południu.

Gromnik, 10 września 1872 r.

Edward Dzwonkowski.
Gustaw Piotrowski.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 9 i 10 września.

Edykta. Krakowski sąd krajowy zawiadamia Szymona Sonnenschein o nakazie zapłaty 900 tal. na rzecz Oziasza Frenkla.—Sąd obw. w Tarnopolu ogłasza konkurs na majątek Markusa Jäger.— Tarnowski sąd obw. zawiadamia Stefana Moszyńskiego o pozwie Józefy Staroniowéj pto ekstabulacji prawa zastawu dla sumy 1000 złp. z dóbr Rożanka.—Lwowski sąd kraj. zawiadamia Jana Eksteina o pozwie Adolfa Sandor pto 162 zła. 50 c.—Stanisławowski sąd obw. ogłasza, iż urzędowanie czortkowskiego komornika pogranicznego Leonarda Ant. Zajączkowskiego, ustało z dniem 22 stycznia 1854 r., chodzi o ekstabulację możliwych pretensji z jego kaucji.—Tarnowski sąd obw. zawiadamia Olimpję Grocholską o pozwie Izaaka Schleina pto 110 i 250 zła.

Licytacje: W sądzie powiat. w Kutach dnia 19 września, 15 października i 31 listopada, realność l. 643 tamże. — W starostwie zaleszczyckiem, dnia 26 września, celem zabezpieczenia dostawy szutru dla gościńców rządowych.—W starostwie tarnopolskiém dnia 26 września, celem zabezpieczenia dostawy szutru dla gościńca złoczowsko-zaleszczyckiego. — W pow. dyrekcji skarbu w Przemyślu dnia 23 września, realność l. 127 w Jarosławiu. — W zarządzie dóbr w Drohobyczu, dnia 26 września, celem wydzierżawienia praw propinacyjnych we wszystkich do państwa w Drohobyczu należących miejscowościach, z wyjątkiem Truskawca.—W sądzie obw. w Tarnowie dnia 23 października i 27 listopada dobra Uście.

Konkursa. Dnia 3 sierpnia r. b. umarł w Leżachowie powiatu jarosławskiego, djecezji przemyskiéj, pleban obrz. gr. kat. ks. Mikołaj Ludkiewicz poddziekan jarosławski, przeżywszy lat 72, z tych w stanie duchownym 46. Do parafji tego probostwa należy 1200 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban. Prawo patronatu wykonuje Jerzy ks. Czartoryski. Główne uposażenie stanowią 33 morgi 863 sążni kw. ról w dobréj glebie, i 5 morgów 1121 sążni kw. łąk, wydających przeważnie siano słodkie, a przytem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 177 zła., a celem uzupełnienia kongruy na 315 zła. dopłaca fundusz religijny rocznie 138 zła., pokrywając także wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe
banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków 13 września.

Dzisiejszy targ przy średnich dowozach mało był ożywiony pomimo obecności kupców zamiejscowych; transakcje były nieznaczne, chwilowo wszakże usposobienie stalsze otrzymało przewagę, nie zmieniając ogólnéj niepewności na przyszłość. Rozdzielone mniemania co do podniesienia lub zniżenia się cen, ścierają się z sobą nadal, a rozstrzygnięcie nie zaraz może nastąpić. Niepewność obecnego położenia w handlu zbożowym staje się nawet większą, ponieważ rezultaty omłotu w różnych okolicach Galicji i Kongresówki rażący nieraz przedstawiają kontrast, tak co do ilości jak gatunku, a zwolna pojawiają się gatunki o wiele piękniejsze niż na to byliśmy przygotowani.

Pszenica piękna biała wysoko w cenie trzymana, płacona jednak po tych samych cenach co w zeszły wtorek; żółta zaś i czerwona więcéj ofiarowana i tańsza. Niższe gtunki każdego koloru taniéj sprzedawane, i szczególnie kupcy spieszą się takowe pozbywać.

Żyto utrzymało swoje ostatnie notowania przy małych obrotach, ofiarowanie wszakże większe było aniżeli chęć kupna. — Chociaż w Węgrzech spekulacja produkt ten do tak wygórowanych cen doprowadziła, że kupno ztamtąd nie zapewnia już żadnéj korzyści, otrzymujemy jednak z jednéj strony z Kongresówki, z drugiéj ze Szczecina i Gdańska więcéj aniżeli nasze bieżące potrzeby wymagają. — Wprawdzie więksi nasi kupcy, którzy znaczne porobili zakupy żyta, starają się usilnie podnieść je w cenie, lecz granice naszego odbytu tak niewielkim są zakreślone promieniem, a na wschód ku Galicji odbyt tak jest niemożebny, że zapewne tendencja ta nie będzie mogła zapobiedz prawdopodobnemu cen żyta obniżeniu.

Nasiona olejne poprawiły się cokolwiek w cenie i łatwiejszy znajdowały odbyt. Wobec jednak wyższych cen za granicą sprzedający jeszcze większą zachowują rezerwę.

Jęczmienia w pięknych na słód zdatnych gatunkach brakowało, ceny zachował te same.

Owies mało żądany i bez zmiany.

Waga wiedeńska netto	za funtów	zła.		
Pszenica biała polska .	170	11.50	12.50	13.80
„ czerwona . . .	„	—.—	12.—	13.50
„ żółta galicyjska	„	—.—	—.—	—.—
„ „ podolska .	„	11.75	12.50	13.50
„ „ mołdawska	„	—.—	12.—	13.50
Żyto polskie, węg., szlaskie	160	—.—	9.—	9.25
Jęczmień wyborowy . .	140	—.—	6.50	7.—
„ na pasze . . .	„	—.—	6.—	6.25
Owies	100	—.—	3.25	3.40
Nasiona olejne: rzepak .	150	—.—	12.75	13.25
„ siemie lniane	„	—.—	11.50	12.25

Najcelniejsze produkta wyżéj notowano.

Wiadomości
z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 12 i 13 września.

Wczorajszy targ na Baranie pod względem dowozu zboża był bardzo lichy, takowy wynosił zaledwo do 300 korcy. Ceny nietylko że się utrzymały od ostatniego targu, ale żądania producentów były wyższe, a to głównie dlatego że dotąd jeszcze bardzo mało młócą, a w skutek tego niewiele zboża dowożą.

Płacono za pszenicę 252 ft. 50—57, żyto 235 fnt. 37—41; jęczmień 202 fnt. 27—30; owies 136 ft. 12—14; fasolę 43—48; proso 237 ft. 34—38 złp.

Tak pod względem dowozu zboża jako téż i usposobienia kupujących targ dzisiejszy na Kleparzu był bez porównania od ostatniego słabszy, do czego i brak zamiejscowych i kupców niemało się przyczynił. — Producenci żądali wyższe ceny od na ostatnim targu praktykowanych, na co się znowu kupujący nie zgadzali, to téż obrot był mdły. — Do siewu piękna pszenica i żyto były poszukiwane.

Płacono za pszenicę 170 fnt. czerwoną po 12.25—13.50, białą 12.5—13.80, galicyjską 12—13, celną do siewu po 15; żyto 160 fnt. 9.—9.50, do siewu 9.70; jęczmień 140 fnt. 6.50—7; owies 100 fnt. 3.25—3.75; rzepak 150 ft. 12.50—13.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 11 września. Tutejsze narodowe koła zaniepokojone zostały artykułem dziennika „Moravske orlice“, który radzi deklarantom morawskim wejście do sejmu i przyjęcie nadal drogi konstytucyjnéj. — „Czech“ powiada, że nadszedł czas, aby stronnictwu morawskiemu postawić *aut aut*, kiedy w tak smutnéj chwili zamiast pocieszać i wzajemnie się wzmacniać, szerzy małoduszność i niezgodę.

Praga 12 września. Postępowanie sądowe przeciwko litografom z Hohenmaut, oskarżonym o zdradę stanu za rozszerzanie pieśni z powodu uroczystości Husa, odesłane zostało do sądu przysięgłych w Brüx.

Peszt 11 września. Dżemil Pasza, minister spraw zagranicznych, udaje się z polecenia sułtana do Benderu dla przywitania cara.

Peszt 12 września. Organa lewicy w bardzo gorzkiém usposobieniu mówią o odepchnięciu programu ugody Ghyczego ze strony stronnictwa Deaka.

Budżet krajowy na rok 1873 ma być już gotowy.

Naplo dowiaduje się, że ostateczne rachunki z r. 1871 wypadły o dziesięć miljonów korzystniéj aniżeli było preliminowane w budżecie.

Sejm — jak mówi *Ellenör* — prawdopodobnie odroczy się na kilka tygodni, podczas których będą pracować delegacje i komisja budżetowa.

Równocześnie z dyskusją adresową mają się odbywać posiedzenia wieczorne, ażeby załatwić zaległe prawa o kolejach żelaznych.

Presburg 11 września. Arcyksiążę Albrecht i głównodowodzący jenerał Hayn przybędą tu jutro w celu zakończenia wojskowych manewrów.

Zagrzeb 11go września. Rząd czyniąc zadość interpelacjom w sejmie, wydał okólnik do magistratów w Zagrzebiu, Warasdynie, Osieku i t. d., ażeby przygotowali przedwstępne roboty do zmian magistratów.

Berlin 11 września. Bismark prawdopodobnie będzie cesarzowi towarzyszyć w podróży do Malborga.

Dziś deputacja miasta Drezna wręczyła Bismarkowi dyplom honorowego obywatela tego miasta.

Hr. Andrassy złożył Bismarkowi dziś popołudniu jeszcze raz długą wizytę.

Przegląd polityczny.

Znowu cicho w Berlinie; cesarz austrjacki i car odjechali do domu, a cesarz Wilhelm, choć go noga ciągle boli, udał się do Malborga na stuletni obchód pierwszego rozbioru Polski. *N. fr. Presse* robi uwagę, że ta uroczystość jest nam solą w oku. Zapewne, ale nie nam tylko, lecz sądzimy wszystkim ludziom uczciwym. Dodaje także ten dziennik, że i w Rossji ma się odbyć uroczystość podobna. Wątpimy o tém, skoro car odmówił swojéj bytności na festynie malborskim. Chybaby chciał rozbiór Polski święcić na własną rękę, uznając prawność tego tylko, co Rossji dostało się z rabunku. Wiadomość o okólniku, w którym trzy gabinety miały swoim ludom objaśnić pokojowy charakter zjazdu berlińskiego, nie sprawdza się; Bismark bowiem pragnie zachować się nader ostrożnie. Natomiast trzy mocarstwa mają jednobrzmiącemi depeszami zawiadomić posłów swych u dworów europejskich o znaczeniu berlińskiego zjazdu.

Po dziennikach jak zwykle napotykamy jeszcze różne kombinacye w tym przedmiocie. Większe pisma rossyjskie, *Gołos* i *Petersb. Wied.* wyrażają się o zjeździe bardzo ostrożnie i wolą opisywać berlińskie uroczystości. Ale *Birż. Wied.* w ten sposób swoje zdanie wypowiadają: „Rossja, Prusy i Austrja nie mają żadnych wspólnych interesów, zawarcie zatém między niemi przymierza nie może z tego zjazdu wypłynąć. Liczne a doniosłe nieporozumienia, pod wielu względami istniejące między trzema państwami, uniemożliwiają przymierze. W najlepszym razie zjazd oddali kłótnię, lecz do pokoju nigdy nie doprowadzi.“ Trzeba wiedzieć, że *Birż. Wied.* są organem partji ultranarodowéj, niecierpiącéj Niemców i żądającéj, aby Rossja jak najrychléj z nimi się pobiła.

Tymczasem jednak Rossja o tyle idzie ręka w rękę z Prusami, że oba rządy — jeden posługując się konstytucją, a drugi bez żadnéj konstytucji — tępią naszą narodowość na wszelkie sposoby. *Deutsche Ztg* odbiera z Petersburga następującą korespondencję: „Rząd prowadzi russyfikację Polski z nieubłaganą surowością. Po wyrugowaniu polszczyzny ze szkoły i urzędu język polski ma być i w kościele zastąpiony rossyjskim. Układy w téj mierze ze stolicą świętą jeszcze nie są skończone, a już rząd chce rozporządzeniami zmusić polskich katolików do przyjmowania prawosławia. Na krótko przed podróżą berlińską Berg zakomunikował urzędom policyjnym tajny ukaz, nakazujący, aby policja nie mieszała się wprawdzie bez powodu do spraw religijnych, aby jednak pilnowała dobrze katolików, a przechodzącym na prawosławie czyniła wszelkie ulgi i pobłażania. Ukaz ma datę: Moskwa 10 (22) sierpnia i przypis cara własnoręczny: byt' po siemu.“

Z pomiędzy wielu spraw ważnych, które w tym roku wytoczą się przed sejm lwowski, będzie zapewne podniesioną i sprawa głodowa — sprawa, która zawsze się przypomina zapomogami pieniężnemi, żądanemi przez gminy w razie nieurodzaju. Smutna to rzecz, że sejm nasz dotychczas nie obmyślił racjonalnych sposobów co do udzielania gminom zapomóg. Mieliśmy niedawno sprawę tę, a *Dz. Polski* godzi się zupełnie na myśli nasze w tym przedmiocie, pisząc co następuje:

„System zastosowany przy rozdzielaniu zapomogi w r. 1866 wcale nie był praktycznym. Jedyny ślad, jaki pozostał po tych pieniądzach, są raty zwrotne, zalegające dotychczas na pojedynczych gminach, gdy wiele z nich znajduje się w takiém położeniu, że przydałaby się im nowa zapomoga. Opłaci się więc wcześnie nad tém się zastanowić, w jaki sposób rozdzielać zapomogi ze skarbu krajowego gminom dotkniętym klęską głodową — aby pieniądze te przyniosły im nietylko chwilową, przemijającą pomoc, lecz aby stały się zarodem funduszu zapasowego, z którego gminy na przyszłość mogłyby czerpać pomoc w latach nieurodzaju, bez potrzeby żebrania jéj od kraju?

W tym celu podajemy następujący pomysł pod rozbiór publiczny:

a) Gminom nie powinny być na przyszłość udzielane zapomogi inaczéj, jak tylko tytułem pożyczki zwrotnéj w dłuższym (np. 10letnim) terminie umorzenia, z tém wyraźnem zastrzeżeniem, iż pieniądze te mają być użyte na kapitał obrotowy gminnéj kasy zaliczkowéj. Więc pojedyńczym gospodarzom udzielanoby zapomogi nie z kasy krajowéj, ale z gromadzkiéj kasy zaliczkowéj.

b) Ponieważ zapomogi te ze strony pojedyńczych gospodarzy musiałyby być zwracane w krótszym przeciągu czasu, np. w terminie jednorocznym lub dwuletnim i to z większą prowizją, niż gmina otrzymałaby ryczałtową pożyczkę z kasy krajowéj, więc po zapłaceniu przypadających rat umorzenia ryczałtowéj pożyczki ciążącéj na kapitale obrotowym kasy zaliczkowéj, zawsze pozostałoby w niéj jeszcze dość pieniędzy do udzielania nowych pożyczek członkom gminy. Jeżeliby, dajmy na to, która gmina pożyczyła 1000 złr. za 7% prowizją z kasy krajowéj z obowiązkiem umorzenia tego długu w 10letnim terminie, to obróciwszy tym kapitałem 5 — 7 razy w tym czasie przez pożyczki częściowe za 12% prowizją (po cencie od guldena na miesiąc), co naszym włościanom wcale nie wyda się za drogo, spłaciłaby dług wydziałowi krajowemu i zostanie jéj parę set guldenów czystego zysku, jako własność funduszu gminnéj kasy zaliczkowéj.“

W jakikolwiekby sposób chciał sejm całą tę manipulację uporządkować, należy życzyć, aby fundusz zapasowy w każdéj gminie został utworzony i to na trwałych i korzystnych dla gospodarzy podstawach.

W sprawie wyborów do delegacji węgierskiéj w izbie deputowanych, opozycyjne dzienniki węgierskie powstają przeciwko uchwale stronnictwa deakistów, które postanowiło przy wyborach nie oglądać się na lewy środek, ponieważ tenże zasadniczo sprzeciwia się wejściu do delegacji. Organa lewicy mówią, że to nie prawda, że zasadniczego sprzeciwiania się nie ma, lecz że wejście czy nie wejście do delegacji zostawione jest własnéj rozwadze każdego posła. Ale stronnictwo deakistów nie myśli cofać swojéj uchwały. Tak więc o porozumieniu partji nie może być mowy; pisma opozycyjne podnoszą szorstkość i zawziętość deakistów, a ci znowu odpowiadają w *Naplo*, że bynajmniéj się nie gniewają na opozycjonistów, lecz nie mogą postępować inaczéj, w skutek przyjęcia wniosków Tiszy. Ma się rozumieć, że dzienniki wiedeńskie bronią deakistów, jako autorów i zwolenników unji realnéj, nie zaś tylko personalnéj, któréj życzy lewica.

W Badeńskiem upowszechnia się wiadomość, że wielki książe badeński chce zrzec się tronu na rzecz państwa niemieckiego.

Dotyczące téj kwestji układy utrudnia tymczasem sprawa dóbr koronnych. Te dobra wartości blisko 35 miljonów, konstytucja badeńska uznała wprawdzie za własność dynastji, ale zastósowanie się do tego orzeczenia konstytucji ma ulegać ogromnym trudnościom, jak zapewnia *Presse* wiedeńska.

Z Amsterdamu donoszą, że rząd holenderski zalecił szlachcie, aby nie oddawała dóbr swoich do rozporządzenia wypędzonym z Prus jezuitom. Widzą w tem natchnienie rządu pruskiego.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 13 września. Cesarz wrócił dzisiaj z Berlina do Wiednia.

Peszt 13 września. (Posiedzenie izby niższéj.) Nikolics interpelował prezydenta ministrów w sprawie postępowania rządu względem serbskiego kongresu kościelnego. Jutro odbędą się wybory do wspólnych delegacji.

Berlin 12 września. Cesarzowa Augusta wyjeżdża dziś z wielkim księciem i wielką księżną badeńską na kilka dni do Wartburga; ztąd uda się do Baden-Baden, gdzie dłużéj zabawi.

Wrocław 12 września. Na wczorajszém posiedzeniu zjazdu katolików przyjęto wnioski względem utworzenia miejscowego komitetu towarzystwa św. Bonifacego i względem zakładania związków stanowych i familijnych. Zgromadzenie przyjęło następnie cały szereg wniosków kanonika Moufanga (z Moguncji) w sprawie społecznéj, zmierzających do wprowadzenia takich urządzeń, któreby chroniły robotnika od zubożenia, tudzież do zakładania domów pożyczkowych, kas oszczędności, towarzystw zaliczkowych i spółek spożywczych na podstawach chrześcijańskich; w końcu polecono gorąco branie udziału w towarzystwie imienia Rafaela do opiekowania się wychodźcami.

Bern 13 września. Przybyli tu członkowie genewskiego sądu polubownego. Rada związkowa przyjmowała ich dzisiaj i daje na cześć ich obiad. W iwerdońskim procesie za fałszowanie banknotów skazano wszystkich oskarżonych na dwuletnie więzienie, utratę praw obywatelskich na lat dziesięć i zapłacenie kosztów procesu.

Paryż 13 września. Minister spraw wewnętrznych zainterpelowany w komisji nieustającéj względem rzekomego zmniejszenia się sumy podatków o 90 miljonów, oświadcza, że cyfra powyższa nie jest prawdziwą. Minister spraw wewnętrznych konstatuje daléj, że rząd, zaprzestając dalszych robót około min zakładanych przy wejściu do tunelu w górze Cenis, nie uległ żadnéj presji zewnętrznéj i że rokowania względem odnowienia traktatu handlowego idą pomyślnie.

Journ. des Debats stwierdza, że Francja dzisiaj tylko pokoju pragnie i dodaje, że wielkość potęgi Francji ważną jest rzeczą dla Austrji i Rossji. Rossja albo Austrja potrzebować będą kiedyś silnéj Francji.

Waszyngton 11 września. Wrócił tu prezydent Grant, z powodu nadejścia ważnych depesz z Genewy. Rada ministrów zbierze się jutro. Mniemają, że wynagrodzenie przyznane Ameryce wyniesie 15 miljonów dolarów.

Waszyngton 13 września. Prezydent Grant wyraził swoje zadowolenie z bezstronnego, interesom pokoju odpowiadającego wyroku genewskiego sądu polubownego.

Kursa.—Wiedeń 13 września, godz. 2. Srebro 107.80.— **Akcje kredyt.** 330.20.— Lombardy 213.60.— **Losy 1860 r.** 104.25. Losy 1864 r. 144.25.—Akcje franko-austr. 130.25.— Napoleony 8.70.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 238.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.—. — Akcje banku 874.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 173.30. — Renta w srebrze 70.80. — Obligi indemn. galicyjskie 80.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 218.—. — Akcje anglo-banku 323.25.— Akcje kolei rząd. 334.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—.— Akcje kol. Rudolfa 178.50.—. Akcje kolei pardubickiéj 179.—. —Akcje kolei północ. 207.50.— Tramway 344.50. Akcje banku budowy 143.50. — Akcje kolei wschodniéj 132.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 179.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 115.50. — Ogólny austrjacki bank 252.—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 13 września.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 173	79 25	80 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —080	74 50	75 50
5% listy zastaw. galic. kupon ubiegły —10	81 25	82 50
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —088	94 25	95 75
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —088	92 40	94 —
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —11	92 50	94 —
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —113	77 75	79 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —020	89 25	90 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —12	93 50	95 5
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Czern.-Jassy	161 —	164 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 50	99 —
Losy prem. węgierskie	105 50	108 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	77 —	79 —
Losy m. Stanisławowa	25 50	27 50
Srebro nowe austryackie	107 —	109 —
Srebro w kuponach	106 50	108 50
Srebro (obrączkowy rubel)	165 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie	148 —	149 —
Talary pruskie	162 —	164 —
Dukat obrączkowy	5 15	5 25
20-frankówka	8 64	8 77
Rumuńskie oblig. tal. 100	48 75	50 75
WIEDEŃ, 12 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	66 30	66 40
„ „ w srebrze 5%	71 2	71 3
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	348 —	348 50
„ „ 1839 1/5 „ 100	348 —	348 5
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 75	95 2
5% „ 1860 całe „ 500	104 50	104 7
„ „ 1860 1/5 „ 100	125 —	126 —
Rząd. 1864 ... 100	144 25	144 50
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	106 25	106 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa	189 75	190 25
Clary ..... „ 40 „ mk	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 50	99 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28 50	29 50
Keglewicza. na 10 fl. mk.	18 —	18 50
Krakowskie. na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30 —	31 —
Palfy ..... „ 40 „ mk	31 —	31 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	15 75
Salm ..... „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga.. „ 20 „ wa	— —	— —
St. Genois „ 40 „ mk	29 75	30 25
Tryestu.... „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein.. „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	77 —	78 —
„ galicyjskie ...	80 —	80 50
„ siedmiogrodzkie	79 50	80 —
„ węgierskie	81 75	82 25
Ind. węg. z klauz. 1867	81 25	81 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	106 25	106 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 100 wa.	323 50	324 —
Anglo-hungaria „ 80 „	115 75	116 25
Boden Credit austr. 80 „	279 —	280 —
„ „ węg. 80 „	126 75	127 25
Creditanst. austr. 160 „	339 70	339 9
„ allg. ung. 120 „	146 50	147 —
Commissionsb. w. 140 „	134 —	135 —
Depositenbank „ 80 „	112 75	113 2
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1042 —	1045 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	131 —	131 5
„ węgierskie 80 „	112 —	112 5
Galic. banku hip. 160 „	— —	— —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	251 —	256 5
Interventionsb. na 80 „	165 —	170 —
Länderb. Verein.. 80 „	— —	— —
Nationalbank .... „	874 —	876 —
Ogólnego austrjackiego „	254 50	255 —
Unionbank .. za 200 „	2 6 25	276 5
Vereinsbk austr. 80 „	173 75	174 —
Verkehrsbank .. 200 „	218 —	219 —
Wechslerbk wied. 80 „	326 50	327 —
Wechslstub Gesel. 80 „	180 —	180 50
Wien. Bnk Verein 80 „	369 —	370 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	177 75	178 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	179 50	180 —
Böhm. Nordbahn 150wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	— —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	133 50	134 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	142 —	143 —
„ „ L. B. 200 „	152 —	153 —
Elisabeth .... 200mk.	253 50	254 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	216 —	217 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	— —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2092 —	2097 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	227 —	227 5
Fünfkirch. Bárcs 200 „	186 50	187 5
Gal. Karl Ludw. 210 „	239 —	289 5
Graz-Köflach górn. 200 „	371 —	373 —
„ „ II emisji 80 „	179 —	180 —
Kaschau Oderberg 200wa.	196 50	197 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	162 25	162 75
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	142 50	143 —
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	217 —	217 50
„ lit. B. „ 200 „	186 —	186 5
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	109 —	109 50
Rudolfbahn „ 200 „	179 —	179 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	182 —	183 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	334 50	335 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	213 70	213 9
Süd-nord Verbind. 200mk.	178 50	179 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200wa.	257 50	258 5
Tramway wied. .. 200 „	345 25	345 5
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. l. Łupk. 200 sr	— —	— —
„ Nordostbh.wa. 200 „	66 —	66 50
„ Ostbhn (128 sr) 80wa	133 —	133 5
„ Westbahn... 200 „	177 —	179 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	144 50	145
„ Wied. ... 80	223 40	223 60
Bauverein „ 100 „	53 70	53 90
Forstprodukte 200	— —	— —
Hüttenberger Eis. 200 „	— —	— —
Inneberg hut....... 100	206 75	207 2
Kałusza........... 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Parcelacyjne galic.... 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	94 —	95 —
Schlögmühle Pap... 80	— —	— —
Wied. parcelacyjne.. 100	112 50	113 50

Listy zastawne.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	103 —	103 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 75	89 —
„ „ gm. 40 „	86 2	86 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Oest. Ndwstb w.a. 5% sr.	99 70	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	93 50	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	91 70	91 90
Südbahn (Lombardy) „	112 75	113 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Do Nr. 1250/II.

PLAN JAZDY

wyłącznie uprzywilejowanéj kolei północnéj cesarza Ferdynanda i morawsko-szląskiéj

ważny od 15go czerwca 1872 r. do dalszego rozporządzenia.

Z Wiednia do Krakowa, Lwowa i Czerniowiec.

Stacje:	odchodzą: pociąg spiesz. Nr. 1	poc. osobo. Nr. 9	poc. osob. Nr. 11	poc. miesz. Nr. 29	poc. miesz. Nr. 31.
Wiedeń	zrana 10.30	zrana 8.—	wiecz. 8.30	popoł. 2.—	popoł. 5.—
Gänserndorf	11.16	9. 1	9.35	3.18	6.28
Lundenburg	po poł. 12.27	10.29	11.13	5.32	wiecz. 8.45
Prerau	2.49	popoł. 2. 7	w nocy 2.30	wnocy 9.22	wnocy 1.10
Oderberg	5.10	5.20	5.43		zrana 6.14
Kraków przych.)	wiecz. 8.18	wiecz. 9.8	zrana 9.45		11.59
Lwów	zrana 5.19	zrana 10.12	9. 7		.
Czerniowce	połud. 12.37	11.59	10. 2		.
Warszawa	zrana 5. 9	zrana 5.9	wiecz. 9.—		.
Berlin	5.15	5.15	popoł. 5.30		.

Połączenia:

Poc. posp. 1 w Prerau z poc. 401 do Ołomuńca i 402 z Ołomuńca.
„ 1 w Prerau z poc. 813 z Berna.
„ 1 w Schönbrunie z poc. 509 do Opawy i 532 z Opawy.
„ 1 w Dziedzicach z poc. 633 do Bielska i z 634 z Bielska.
„ 1 w Trzebini z poc. 730 do Szczakowy i Granicy.
Poc. osob. 9 w Lundenburgu z poc. 338 z Berna.
„ 9 w Prerau z poc. 427 do Ołomuńca i z 402 z Ołomuńca.
„ 9 w Prerau z poc. 814 do Berna.
„ 9 w Schönbrunie z poc. 509 do Opawy i z 532 z Opawy.
„ 9 w Dziedzicach z poc. 633 do Bielska i z poc. 634 z Bielska.
„ 9 w Trzebini z poc. 730 do Szczakowy z Granicy.
„ 11 w Gänserndorf z poc. 8 z Marchegg.
„ 11 w Lundenburgu z poc. 340 z Berna.
„ 11 w Prerau z poc. 429 do Ołomuńca i z poc. 430 z Ołomuńca.
„ 11 w Prerau z poc. 815 z Berna.
„ 11 w Schönbrunie z poc. 531 do Opawy i z 534 z Opawy.
„ 11 w Dziedzicach z poc. 61 do Bielska i z 632 z Bielska.
„ 11 w Trzebini z poc. 736 do Granicy, Szczakowy i Mysłowic.
Poc. miesz. 29 w Gänserndorf z poc. 6 z Marchegg. W Lundenburg z poc. 339 do Berna. W Prerau z poc. 403 do Ołomuńca i 816 do Berna.
„ 31 w Gänserndorf z poc. 18 z Marchegg.
„ 31 w Schönbrunie z poc. 531 do Opawy i 534 z Opawy.
„ 31 w Dziedzicach z pociąg. 631 do Bielska i z 632 z Bielska.

Z Krakowa z połącz. z Czerniowiec, Lwowa, do Wiednia.

Stacje:	odchodzą: pociąg spiesz. 2	poc. osob. 10	poc. osob. 12	poc. miesz. 30	poc. miesz. 32
Warszawa	wiecz 9.34	wiecz. 9.34	zrana 6.38		.
Berlin	wiecz. 11.5	.	8.40		.
Czerniowce	popoł. 3.28	popoł. 2.59	popoł. 5.11		.
Lwów	zrana 10.50	popoł. 4.27	popoł. 4.27		.
Kraków	zrana 7,30	zrana 5.46	popoł. 3.30		zrana 10.10
Oderberg	zrana 11.10	zrana 10.9	wiecz. 8 12		popoł. 3.49
Prerau	popoł. 1.19	popoł. 1.56	w nocy 11.11	w nocy 5.15	wiecz. 8.10
Lundenburg	3 29	5.12	2.27	zrana 9.24	wnocy 12.29
Gänserndorf	4.40	wiecz. 6.37	zrana 4. 3	11.25	2.42
Wiedeń przych).	5.20	7.29	5.—	12.36	3.57

Połączenia:

Poc. posp. 2 w Trzebini z poc. 727 z Granicy i Szczakowy.
„ 2 w Trzebini z poc. 736 do Granicy i Mysłowic.
„ 2 w Dziedzicach z poc. 610 z Bielska i z 631 do Bielska.
„ 2 w Schönbrunie z poc. 536 z Opawy i z 533 do Opawy.
„ 2 w Prerau z poc. 402 z Ołomuńca i z 427 do Ołomuńca.
„ 2 w Prerau z poc. 814 do Berna.
Poc. osob. 10 w Trzebini z poc. 727 z Granicy i Szczakowy.
„ 10 w Dziedzicach z poc. 632 z Bielska i z 631 do Bielska.
„ 10 w Schönbrunie z poc. 536 z Opawy i 533 do Opawy.
„ 10 w Prerau z poc. 402 z Ołomuńca i z poc. 427 do Ołomuńca.
„ 10 w Prerau z poc. 814 do Berna i z 813 z Berna.
„ 10 w Ludenburgu z poc. 339 do Berna.
„ 12 w Trzebini z poc. 337 z Granicy i Szczakowy.
„ 12 w Dziedzicach z poc. 634 z Bielska i z 633 do Bielska.
„ 12 w Schönbrunie z poc. 512 z Opawy i z 535 do Opawy.
„ 12 w Prerau z poc. 428 z Ołomuńca i z poc. 403 do Ołomuńca.
„ 12 w Prerau z poc. 816 do Berna i z 827 z Berna.
„ 12 w Ludenburgu z poc. 337 do Berna.
Poc. miesz. 30 w Prerau z poc. 430 z Ołomuńca i 815 z Berna. W Lundenburg z poc. 338 z Berna i 13 do Berna.
„ 32 w Dziedzicach z poc. 636 z Bielska i z 635 do Bielska.
„ 32 w Schönbrunie z poc. 532 z Opawy i z 509 do Opawy.
„ 32 w Prerau z poc. 432 z Ołomuńca.

Z Wiednia do Berna Prerau, Pragi i Bodenbach.

Stacje:	odchodzą: pociąg kurier. 3	pociąg osob. 13	pociąg osob. 15	pociąg miesz. 337	pociąg miesz. 339
Wiedeń	popoł. 1.15	zrana 7.—	wiecz. 6.45	zrana .	wiecz. .
Gänserndorf	2. 2	7.55	7.47	.	.
Lundenburg	3.12	9.19	9.20	3.—	6.12
Berno przych.)	4.28	10.59	11.4 n.	5.41	9.—
Praga	10.27w	7.41 w.	7.42 r.	.	.
Bodenbach	1.32 n.	12.45 n	12.2 p.	.	.

Połączenia:

Pociąg kurjer. 3 w Gänserndorf z poc. kurier. 6 z Marchegg.
Pociąg osob. 13 w Bernie z poc. 813 do Prerau.
„ 15 w Bernie z pociągiem 815 do Prerau.
Pociąg miesz. 337 w Lundenburgu z poc. 12 z Krakowa.
„ 339 w Lundenburgu z poc. 10 z Krakowa.

Z Berna z połącz. z Bodenbach, i Pragi, tudzież z Prerau do Wiednia.

Stacje:	odchodzą: pociąg kurier. 4	pociąg osob. 14	poc. osob. 16	poc. miesz. 338	poc. miesz. 340
Bodenbach	w nocy 3.4	w nocy 3.25 r.	popoł. 3.— pp	zrana .	wiecz. .
Praga	6.8 „	7.40 „	7.20 w.	.	.
Berno	12.3p.	4.16 pp	3.35 r.	6.15	7.50
Lundenburg	1.22 pp	6.5 „	5.30 „	8.44	10.33
Gänserndorf	2.30 pp	7.31 w.	7. 1 „	.	.
Wiedeń przych..)	3.10 „	8.22 „	7.54 „	.	.

Połączenia:

Pociąg kurier. 4 w Gänserndorf z poc. kurier. 5 do Marchegg.
Pociąg osob. 14 w Bernie z poc. 814 z Prerau, w Gänserndorf z poc. 19 do Marchegg.
„ 16 w Bernie z poc. 816 z Prerau. w Gänserndorf z pociągiem 17 do Marchegg.
Pociąg miesz. 338 w Lundenburg z poc. 9 do Krakowa.
„ 340 w Lundenburgu z poc. 11 do Krakowa.

Z Prerau do Ołomuńca.

Stacje:	odchodzą: pociąg miesz. 429	pociąg miesz. 427	pociąg osob. 403	pociąg miesz. 431	pociąg osob. 401
Prerau	w nocy 2.40	popoł. 1.58	w nocy 11.15	zrana 6.—	popoł. 2.55
Ołumuniec przychodzą)	3.38	2.56	11.54	6.56	3.30

Połączenia:

Poc. miesz. 429 w Prerau z poc. 11 z Wiednia i poc. 815 z Berna.
„ 427 w Prerau z poc. 9 z Wiednia. w Prerau z poo. 10 i 2 z Krakowa. w Prerau z poc. 813 z Berna.
Poc. osob. 403 w Prerau z poc. 12 z Krakowa i poc. 827 z Berna.
„ 401 w Prerau z poc. 1 z Wiednia. w Ołomuńcu z poc. 933 do Sternberg.

Z Ołomuńca do Prerau.

Stacje:		odchodzą: poc. osob. 402	poc. miesz. 432	poc. miesz. 428	poc. miesz. 430
Ołomuniec	.	popoł. 12.13	wiecz. 6.52	wiecz. 9.45	wnoc 1.—
Prerau przychodzą)	.	12.48	7.48	10.42	1.57

Połączenia

Poc. osob. 402 w Prerau z poc. posp. 2 i z poc. osob. 10 do Wiednia. w Prerau z pociąg. posp. 1 i z poc. osob. 9 do Krakowa. w Prerau z pociąg 814 do Berna. w Ołomuńcu z pociąg. posp. 930 z Sternberg.
Poc. miesz. 432 w Prerau z poc. 32 do Wiednia.
„ 428 w Ołomuńcu z poc. 934 z Sternberg i w Prerau z poc. 12 do Wiednia i z poc. 816 do Berna. 430 w Prerau z poc. 11 do Krakowa i poc. 828 do Berna.

Z Wiednia do Marchegg, Presburga, Pesztu, Temeszwaru i Bazias.

Stacje:	odchodzą: poc. kurjer. 5	poc. posp. 7	poc. osob. 17	poc. osob. 19
Wiedeń	popoł. 2.40	wnoc 11.—	zrana 7.45	wiecz. 8.15
Gänserndorf	3.27	11.51	8.44	9.12
Marchegg przych.)	3.50	12.15	9. 9	9.37
Peszt	wiecz. 9.47	rano 6.20	popoł. 4.37	rano 5.48

Połączenia:

Poc. kurier. 5 w Gänserndorf z poc. kurier. 4 z Berna.
Poc. osob. 17 w Gänserndorf z pocią. osob. 16 z Berna.
„ 19 w Gänserndorf z pociąg. osob. 14 z Berna.

Z Marchegg z połącz. z Bazias, Pesztu, Temeszwaru i Presburga do Wiednia.

Stacje:	odchodzą: poc. kurjer. 6	poc. posp. 8	poc. osob. 18	poc. osob. 20
Peszt	zrana 7.21	popoł. 2.12	zrana 9.33	wiecz. 9.17
Marchegg	popoł. 12.55	wiecz. 8.31	po poł 5·20	zrana 4.53
Gänserndorf	1.21	8.57	5.55	5.27
Wiedeń przych.)	2. 4	9.40	6.49	6.19

Połączenia:

Poc. kurier. 6 w Gänserndorf z poc. kurier. 3 do Berna.
„ 8 w Gänserndorf z poc. osob. 11 do Krakowa.
Poc. osob. 18 w Gänserndorf z pociąg. 31 do Krakowa.

Z Trzebini do Krakowa.

Stacje:	odchodzą: pociąg mieszany Nr. 35.	pociąg mieszany Nr. 37
Trzebinia	popołudniu 2.—	popołudniu 4.50
Kraków przychodzą)	3.28	6.30

Połączenia:

Pociąg 35 w Trzebini z poc. 735 z Mysłowic.
Pociąg 37 „ z poc. 737 z Granicy i i Szczakowy.

Z Krakowa do Trzebini.

Stacje:	odchodzą: pociąg mieszany 36
Kraków	zrana 8.—
Trzebinia przychodzą)	9.40

Połączenia:

Pociąg 36 w Trzebini z poc. 736 do Szczakokowy, Granicy i Mysłowic.

Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

Stacje:	odchodzą: pociąg osob. 716	pociąg miesz. 728	pociąg miesz. 735	pociąg osob. 712	pociąg osob. 714
Granica	wiecz. 9.46	zrana 5.15	popoł. .	popoł. 3.23	zrana 11.21
Szczakowa przychodzą)	9.51	5.22	.	3.28	11.26
Mysłowice	.	.	12.13	.	.
		pociąg miesz. 727		pociąg miesz. 737	
Szczakowa		zrana 6.4	1. 8	popoł. 3.50	.
Trzebinia przychodzą)		6.48	1.54	4.24	.

Połączenia:

Poc. miesz. 727 w Szczakowy z pociąg. 728 z Granicy.
„ 727 w Trzebini z pociąg. 2 i 10 do Wiednia i z 11 do Krakowa.
„ 735 w Trzebini z pociąg. 35 do Krakowa.
Poc. osob. 712 w Szczakowy z pociąg. 737 do Trzebini.
Poc. miesz. 737 w Trzebini z poc. 12 do Wiednia i z poc. 37 do Krakowa.

Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

Stacje:	odchodzą: pociąg miesz. 736	pociąg osob. 713	pociąg osob. 715	pociąg miesz. 730
Trzebinia	zrana 9.55	.	.	wiecz. 8.15
Szczakowa	11.16	.	.	8.59
Mysłowice przychodzą)	11.44	.	.	.
	pociąg osob. 711			pociąg miesz. 729
Szczakowa	zrana 11.1	popoł. 3.38	zrana 5.37	wiecz. 9.24
Granica przychodzą)	11.6	3.43	5.42	9.31

Połączenia:

Poc. miesz. 730 w Trzebini z pociąg. 1 i 9 z Wiednia.
„ 730 w Szczakowy z pociąg. 729 do Granicy.
„ 736 w Trzebini z poc. 2 i 36 z Krakowa.
„ 736 w Szczakowy z pociąg. 711 do Granicy.

Z Dziedzic do Bielska.

Stacje:	odchodzą: pociąg miesz. 635	pociąg miesz. 633	pociąg miesz. 631	pociąg osobo. 611
Dziedzice	popoł. 1.55	wiecz. 6.48	zrana 9.45	zrana 7.18
Bielsko przychodzą)	2.39	7.18	10.15	7.38

Połączenia:

Poc. miesz. 635 w Dziedzicach z poc. 32 z Krakowa.
„ 633 w Dziedzicach z poc. 1 i 9 z Wiednia i z pociąg. 12 z Krakowa.
„ 631 w Dziedzicach z pociągiem 2 i 10 z Krakowa i z pociągiem 31 z Wiednia.
Poc. osob. 611 w Dziedzicach z pociągiem 11 z Wiednia.

Z Bielska do Dziedzic.

Stacje:	odchodzą: pociąg miesz. 636	pociąg miesz. 632	pociąg osob. 610	pociąg miesz. 634
Bielsko	popoł. 12.20	zrana 6.30	zrana 9.—	popoł. 5.35
Dziedzice przychodzą)	1. 4	6.55	9.17	6.—

Połączenia:

Poc. miesz. 636 w Dziedzicach z pociąg. 32 do Wiednia.
„ 632 w Dziedzicach z pociąg. 10 do Wiednia i z pociąg. 11 i 31 do Krakowa.
Poc. osob. 610 w Dziedzicach z pociąg. 2 do Wiednia.
Poc. miesz. 634 w Dziedzicach z poc. 1 i 9 do Krakowa i z pociąg. 12 do Wiednia.

Z Schönbrunn do Opawy.

Stacje:	odchodzą: poc. miesz. 535	poc. miesz. 531	poc. miesz. 533	poc. osob. 509
Schönbrunn	wiecz. 9.—	zrana 5.15	zrana 11.36	popoł. 4.42
Opawa przychodzą)	10.11	6.24	12.45	5.35

Połączenia w Schönbrunie.

Pociąg miesz. 535 z pociągiem 12 z Krakowa.
„ 531 „ „ 11 i 31 z Wiednia.
„ 533 „ „ 31 z Wiednia i z 2 i 10 z Krakowa.
Poc. osob. 509 z poc. 1 i 9 z Wiednia i z poc. 32 z Krakowa.

Z Opawy do Schönbrunn.

Stacje:	odchodzą: poc. miesz. 534	poc. miesz. 536	poc. miesz. 532	poc. osob. 512
Opawa	zrana 3.25	zrana 9.15	popoł. 2.45	wiecz. 7.40
Schönbrunn przychodzą)	4.35	10.24	3.54	8.32

Połączenia w Schönbrunie.

Poc. miesz. 534 z poc. 11 i 31 do Krakowa.
„ 536 z poc. 2 i 10 do Wiednia.
„ 532 z poc. 1 i 9 do Krakowa i z poc. 32 do Wiednia.
Poc. osob. 512 z poc. 12 do Wiednia.

Koléj północna morawsko-szląska.

Z Berna do Prerau z połączeniem do Ołomuńca, Opawy i Krakowa.

Stacje:	odchodzą: pociąg osobowy 813	pociąg miesz. 827	pociąg osobowy 815
Berno	zrana 11.19	wieczór 6.30	wieczór 11.22
Chirlitz-Turas	11.33	6.53	11.38
Sokolnica	11.44	7.13	11.52
Austerlitz-Krzenowitz	11.57	7.42	12. 8
Rausnitz	12.10	8. 9	12.24
Wischau	12.34	8.51	12.56
Eiwanowitz	12.48	9.13	1.13
Niezamyślice	1. 2	9.36	1.28
Kojetein	1.20	10. 4	1.47
Chropin	1.29	10.20	1.56
Prerau przych.)	1.50	10.48	2.14

Połączenia:

Poc. osob. 813 w Bernie z pociąg. 13 z Wiednia — w Niezamyślicach z poc. 933 do Sternbergu — w Prerau z poc. 1 i 9 do Krakowa, 10 do Wiednia i 427 do Ołomuńca.
Poc. miesz. 827 w Prerau z pociąg. 12 do Wiednia i z poc. 403 do Ołomuńca.
Poc. osob. 815 w Bernie z poc. 15 z Wiednia — w Niezamyślicach z pociąg. 929 do Sternbergu — w Prerau z pociąg. 11 do Krakowa i z 429 do Ołomuńca.

Z Prerau do Berna i połączeń z Ołomuńca, Opawy i Krakowa.

Stacje:	odchodzą: pociąg osobowy 814	pociąg osobowy 816	pociąg mieszany 828
Prerau	popoł. 1.25	w nocy 11.20	w nocy 3.—
Chropin	1.48	11.42	3.30
Kojetein	1.57	11.53	3.47
Niezamyślice	2.17	12.24	4.26
Eiwanowitz	2.28	12.38	4.50
Wischau	2.43	12.59	5.22
Rausnitz	3. 6	1.33	6. 5
Austerlitz-Krzenowitz	3.19	1.49	6.28
Sokolnica	3.33	2. 7	6.51
Chirlitz-Turas	3.44	2.22	7.12
Berno przych..)	3.57	2.37	7.30

Połączenia:

Poc. osob. 814 w Prerau z poc. 2 i 10 z Krakowa, z pociąg. 9 z Wiednia i 402 z Ołomuńca — w Niezamyślicach z poc. 930 ze Sternbergu — w Bernie z pociąg. 14 do Wiednia.
Poc. osob. 816 w Prerau z poc. 12 z Krakowa i z 428 z Ołomuńca — w Niezamyślicach z poc. 934 ze Sternbergu — w Bernie z pociąg. 16 do Wiednia.
Poc. miesz. 828 w Prerau z poc. 11 z Wiednia i z 430 z Ołomuńca.

Z Niezamyślic przez Ołomuniec do Sternberg.

Stacje:	odchodzą: pociąg mieszany 929	pociąg mieszany 931	pociąg mieszany 933
Niezamyślice	w nocy 1.50	z rana 9.40	popołud. 1.54
Bedihost	2.25	10.18	2.27
Prosnica	2.46	10.54	2.47
Wrbatek	3. 4	11.17	3. 5
Ołomuniec	4. 5	12.17	4. 5
Boniowitz	4.26	12.39	4.27
Sternberg przychodzą)	4.44	12.57	4.45

Połączenia:

Poc. miesz. 929 w Niezamyślicach z poc. 815 z Berna, a w Ołomuńcu z poc. 429 z Prerau.
„ 931 w Ołomuńcu z poc. 402 do Prerau.
„ 933 w Niezamyślicach z poc. 813 z Berna, a w Ołomuńcu z pociąg. 401 z Prerau.

Ze Sternberg przez Ołomuniec do Niezamyślic.

Stacje:	odchodzą: pociąg miesz. 934	pociąg miesz. 930	pociąg miesz. 932
Sternberg	wieczór 9.—	rano 11.20	po poł. 2.45
Boniowitz	9.15	11.35	3. 1
Ołomuniec	10.—	12.18	3.50
Wrbatek	10.36	12.48	4.26
Prosnica	11. 3	1.11	5. 9
Bedihost	11.15	1.23	5,24
Niezamyślice przychodzą)	11.50	1.53	5.57

Połączenia:

Poc. miesz. 934 w Ołomuńcu z poc. 428 do Prerau, a w Niezamyślicach z pociąg. 816 do Berna.
„ 930 w Ołomuńcu z pociąg. 402 do Prerau, a w Niezamyślicach z poc. 814 do Berna.
„ 932 w Ołomuńcu z pociągiem 401 do Prerau.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.